Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 40 (9558) Białystok – Łomża – Suwałki, czwartek, 25 lutego 1982 r. Nakład: 132.807 Cena 4 zł

VII Plenum KC PZPR

Projekt deklaracji ideowej partii „O co walczymy, dokąd zmierzamy"

WARSZAWA (PAP) – O godz. 12 w Warszawie rozpoczęło się VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył I sekretarz KC, gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI.

Na porządku dziennym: zadania PZPR w walce o jedność partii, o umocnienie władzy ludowej, o pełną społeczną akceptację socjalizmu.

W imieniu Biura Politycznego KC referat wygłosił Wojciech Jaruzelski.

Uczestnicy Plenum otrzymali projekt Deklaracji Ideowej PZPR pt. „O CO WALCZYMY, DOKĄD ZMIERZAMY", której tytuł – jak podkreślano w referacie Biura Politycznego – nieprzypadkowo nawiązuje do pamiętnej deklaracji PPR. Dokument ten poddany zostanie pod dyskusję w całej partii i po przeanalizowaniu wyrażonych poglądów przedstawiony do zatwierdzenia na kolejnym Plenum KC PZPR.

Następnie na Plenum rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał **Kazimierz Skwara** członek KC, nadgórnik w KWK „Ziemowit" w Tychach, woj. katowickie. Wskazał on m.in. na warunki konieczne dla przyspieszenia i pogłębienia procesów służących normalizowaniu sytuacji w naszym kraju. Podkreślił, że najważniejszą powinnością członków partii jest żelazna konsekwencja w realizowaniu uchwał.

Na szczególne znaczenie obrad VII Plenum KC wskazał **Kazimierz Morawski** — przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR. Znaczenie tych obrad ilustrują nadzieje łączone z VII Plenum przez członków partii, przez całe nasze społeczeństwo. Zwrócił też uwagę na cele, jakie w obecnej sytuacji stawiają przed sobą organa rewizyjne partii m.in. w jak najwcześniejszym ujawnianiu różnego rodzaju nieprawidłowości.

Eugeniusz Mróz — członek KC, I sekretarz KW PZPR w Opolu — m.in. stwierdził, że oczekuje się, iż partia i jej Komitet Centralny sformułują punkt odniesienia wobec problemów na dziś i na przyszłość. Szansę taką stwarza Deklaracja Programowa PZPR „O co walczymy, dokąd zmierzamy".

Kolejny mówca — Tadeusz Bawarski — zastępca członka KC, murarz brygadzista w elektrowni „Bełchatów" w woj. piotrkowskim wskazał, iż najważniejszym zadaniem jest obecnie odbudowywanie zaufania do partii i wiarygodności jej działań w oczach klasy robotniczej, całego społeczeństwa. Istnieje potrzeba ofensywnego podejmowania przez partię wszystkich aktualnych spraw, konsekwentnego sięgania do uchwał IX Zjazdu PZPR.

Jerzy Trzesniewski — członek KC, I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR huty „Warszawa" scharakteryzował niektóre przyczyny wprowadzenia stanu wojennego i stwierdził, że organizacje partyjne muszą, takie jest ich główne zadanie na dziś, dokonać raz jeszcze dogłębnego przeglądu swych sił, potrzeb i możliwości działania. Mówca wyraził przekonanie, iż opierając się na klasie robotniczej partia okrzepnie, umocni swój autorytet.

Istotą Plenum — stwierdził m.in. **Jerzy Urbański** — przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej jest dokonanie niezbędnych przewartościowań w wielu żywotnych kwestiach. Sprawą kluczową dla partii jest konsolidacja jej szeregów. Na gruncie wyraźnego podkreślenia, iż nie ma powrotu do stanu sprzed 13 grudnia ub.r., jak i sprzed sierpnia 1980 r.

Członek KC, zastępca kierownika oddziału w elektrociepłowni im. Lenina w Łodzi — **Jan Bednarowicz** podkreślił, iż partia ma możliwości umocnienia się ideowo-moralnego i organizacyjnego. Jednym z warunków jest jednak przywrócenie leninowskich norm życia wewnątrzpartyjnego, oczyszczenia szeregów partii z ludzi obcych jej ideowo i moralnie. Należy konsekwentnie realizować założenia ustroju socjalistycznego.

Następny dyskutant, członek KC, kierownik działu w zakładach porcelany i porcelitu w Chodzieży w woj. pilskim — **Tadeusz Witosławski** powiedział m.in., że wprowadzenie stanu wojennego było konieczne, zrozumienie tej potrzeby stało się w społeczeństwie szerokie. Przeważyła generalna aprobata dla poczynań Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego czego dowodem jest ich wspieranie.

Jako następny głos zabrał sekretarz KC PZPR — **Marian Orzechowski,** który dokonał wprowadzenia do treści zawartych w projekcie Deklaracji Ideowej „O co walczymy, dokąd zmierzamy", który otrzymali uczestnicy Plenum. Sekretarz KC wskazał na genezę deklaracji, której potrzebę powszechnie uzasadnia się wśród członków partii na zebraniach i spotkaniach. Z deklaracją związane są określone nadzieje i oczekiwania. M.in. związane z tym, iż określi ona praktyczną platformę ideowej konsolidacji w partii, jej miejsce i rolę w wydźwiganiu kraju z kryzysu W projekcie Deklaracji zawarte są również doświadczenia partii w budowie socjalizmu. Nawiązuje się również do doświadczeń z ostatnich miesięcy. Mówca wskazał na to, iż dokument ten powstaje w 40-lecie PPR, w roku obchodów 100-lecia polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego. M. Orzechowski omówił także merytoryczne treści zawarte w projekcie Deklaracji, która — jak stwierdził wywoła dyskusję w partii. Treści zawarte w Deklaracji adresowane są do całej partii a poprzez nią do całego społeczeństwa.

Następnie **Artur Kwiatkowski** — członek KC, rolnik indywidualny we wsi Cetki, gmina Rypin, woj. włocławskie zabierając głos w dyskusji stwierdził m.in., iż okres jaki minął od 13 grudnia ub.r. wykazał w sposób jednoznaczny iż w warunkach ładu i spokoju można osiągać postęp na drodze stabilizacji. Mówca zwrócił też uwagę na czynniki konieczne dla konsolidowania partii. Ważne w tym miejsce zajmuje działalność polityczno-wyjaśniająca bezpośrednio w organizacjach partyjnych, które muszą w swej pracy dbać o kształtowanie dobrych stosunków międzyludzkich.

I sekretarz KW PZPR w Lublinie **Władysław Kruk** zaakcentował konieczność idei budowy frontu porozumienia narodowego, która zyskała poparcie członków partii i większości społeczeństwa. Nawiązując do obowiązującego w kraju stanu wojennego, zwrócił uwagę, że obecnie konieczne jest zadbanie o perspektywę socjalistycznego państwa — sprawiedliwego, rządnego i demokratycznego, ale zarazem i silnego. Mówiąc o partii, stwierdził, iż nie wystarczy bierna lojalność jej członków, która nie zastąpi rzeczywistej aktywności.

Członek KC, starszy oficer nawigator Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie **Marian Otawa** wskazał na rosnącą rolę partii jako autentycznego kierownika życia społecznego, na jej inicjatywy, zacieśnianie kontaktów z masami. Świadczy o tym przyczyniająca się do konsolidacji partii działalność rejonowych ośrodków pracy partyjnej, powstawanie obywatelskich komitetów ocalenia narodowego, aktywność zakładowych komisji socjalnych i oceny prawidłowego ustalania cen. Mówca poruszył też m.in. niektóre węzłowe problemy partyjnej pracy propagandowej i kadrowej.

Zdzisława Gębska — członek KC, nauczycielka w przedszkolu zakładowym kombinatu rolno-przemysłowego w Krosnowicach, woj. wałbrzyskie zwróciła uwagę, że wprowadzenie stanu wojennego nie oznacza automatycznego uwolnienia się od wszystkich negatywnych zjawisk i błędów. Omówiła — na konkretnych przykładach — różne formy przejawianej obecnie aktywności członków partii, organizacji partyjnych również w sferze socjalnej, oraz w kwestiach wdrażania reformy gospodarczej. Dotychczasowe przejawy ożywienia się organizacji partyjnych — powiedziała — należy uznać na dobry początek dłuższej i trudnej drogi w realizacji zadań związanych z wyprowadzaniem kraju z kryzysu.

Następny mówca — **Stanisław Sławek,** członek KC, ordynator oddziału ZOZ w Kwidzyniu, woj. elbląskie — zwrócił uwagę na cechy, które powinny obecnie charakteryzować członków partii w swoich środowiskach. Uznał, że codziennym i niezmiernie ważnym obowiązkiem partii jest — w tak trudnych warunkach ekonomicznych, gospodarczych — ochrona słabszych ludzi znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej.

W chwili zamykania numeru dyskusja trwała. Dziś dalszy ciąg obrad.

Zadania PZPR w walce o jedność partii, o umocnienie władzy ludowej,

o pełną społeczną akceptację socjalizmu

Referat wygłoszony przez I sekretarza KC gen. armii W. Jaruzelskiego na VII Plenum KC PZPR

SZANOWNE TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Dzisiejsze, VII Plenum ma charakter szczególny. Komitet Centralny zbiera się po raz pierwszy w warunkach stanu wojennego. Spoczywa na nas odpowiedzialność ogromna. Nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że na salę naszych obrad patrzy dziś nie tylko cała partia. Nie tylko kraj.

Dziś, gdy pogarsza się sytuacja międzynarodowa, trzeba dokładnie uświadomić sobie, o co toczy się walka, jaka w niej rola przypada naszemu krajowi.

Konfrontacyjny kurs Stanów Zjednoczonych

Obecne pokolenie przywykło do myśli, że pokój jest wartością stałą. Niestety w ostatnim okresie jego zagrożenie poważnie wzrasta. Główną za to odpowiedzialność ponosi administracja amerykańska. Faktycznie zmierza ona od ery negocjacji do polityki konfrontacji. W ciągu ostatnich kilku miesięcy podjęła produkcję broni neutronowej, wznowiła produkcję broni chemicznej, przyjęła rekordowy budżet wojenny, wprowadza intensywnie nowe uzbrojenie. Ożywione zostały strategiczne warianty „prewencyjnego uderzenia" oraz „ograniczonej wojny atomowej w Europie".

Imperializm nie wyrzekł się nigdy zamiaru odwrócenia procesów rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych zapoczątkowanych przez Rewolucję Październikową. Zamiar ten w różnych okresach i rejonach próbuje osiągnąć różnymi środkami. Obecnie kołom rządzącym Stanów Zjednoczonych chodzi, **po pierwsze,** o uzyskanie jednostronnej przewagi, o naruszenie ukształtowanego w wyniku II wojny światowej układu sił. **Po drugie,** o zahamowanie procesu narodowowyzwoleńczgo na obszarze III Świata, o eksport kontrrewolucji do krajów, w których nastąpiły postępowe przemiany. **I po trzecie,** o utrzymanie w ryzach partnerów zachodnioeuropejskich, przytłoczenie ich gospodarki ciężarami zbrojeniowymi.

Polityka ta doprowadziła do znacznego pogorszenia się stosunków Wschód — Zachód. Związek Radziecki konsekwentnie wierny swej polityce pokoju, dał liczne dowody gotowości do kompromisu. Waszyngton, nie licząc się ze zobowiązaniami poprzednich administracji, wybiera ostry kurs konfrontacyjny. W ostatnim okresie domaga się od państw zachodnich, aby przyłączyły się do antypolskiej krucjaty. Do antyradzieckiej psychozy.

Niektóre rządy potrafiły podjąć własne decyzje, podyktowane realizmem i dalekowzrocznością. Inne ulegają nadal pod naciskiem amerykańskim, obnażając w oczach całego świata faktyczne ograniczenie swej suwerenności. Nawet mocarstwowa legitymacja nie chroni przed dyktatem Waszyngtonu.

W tym szerokim kontekście, jako fragment polityki globalnej, należy rozpatrywać poczynania wobec naszego kraju. Polska traktowana jest instrumentalnie, jako jedna z dźwigni nacisku na Związek Radziecki, na socjalistyczną wspólnotę. Rzeczywiste interesy narodu polskiego, jego granice, spokój i warunki życia, jego bezpieczny byt państwowy, są w tej rozgrywce bez znaczenia.

Polska jest niemałym krajem. Jej potencjał ludnościowy i przemysłowy, położenie geograficzne i znaczenie militarne są w Europie i świecie notowane wysoko. Ale jednocześnie kraj nasz stał się przejściowo osłabionym ogniwem systemu socjalistycznego. Wyznaczono mu więc rolę zapalnika pod gmachem pokoju, którego fundament stanowią nierozdzielne od siebie porozumienia z Jałty i Poczdamu. Od Polski miał się rozpocząć proces łańcuchowego rozbioru socjalistycznej wspólnoty, cofnięcie historii europejskiej o całą epokę.

Udaremniliśmy ten zamiar. Stan wojenny w naszym kraju stał się w istocie stanem antywojennym. Odsunął, a przynajmniej znacznie zredukował w obecnej chwili, groźbę konfrontacji. Polska rozwiązując swoje problemy własnymi siłami, może stać się niezmiernie ważnym, wręcz kluczowym czynnikiem ocalenia pokoju. Być może historia zawierdzi kiedyś, że tak jak II wojna światowa zaczęła się o Polskę, tak III wojna światowa nie zaczęła się dzięki Polsce.

Decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego podjęliśmy suwerennie, na własną odpowiedzialność, kierując się interesem narodu i socjalistycznego państwa. Nikt nam tej decyzji nie dyktował. Chciałoby się powiedzieć, że Polacy nie gęsi i swój język, a przede wszystkim, swój rozum mają. Gorzkie doświadczenie nauczyło nas, że o byt państwowy trzeba walczyć, zanim go się utraci. Nie wystarczy też po prostu mieć korzystne, sprawiedliwe granice. Trzeba je szanować, wytrwale i uporczywie bronić, odnawiać ich gwarancję. Tak będziemy postępować również w przyszłości, zgodnie z naszym suwerennym prawem, z najwyższą racją stanu państwa polskiego.

Służby wywiadowcze krajów NATO mylnie rozpoznały w ubiegłym roku sytuację w naszym kraju. Nie doceniły mądrości Polaków, zwartości i ideowości naszych sił zbrojnych, sprawności organów socjalistycznego państwa. Zostały zaskoczone rozwiązaniem, jakie wybraliśmy. Plany wobec Polski były przygotowywane od lat, pochłonęły niemałe sumy. Zawaliły się w ciągu jednej nocy.

O tym, że plany te sięgały daleko, świadczy ostrość reakcji — „nożyce" się odezwały. Wypowiedziano nam wojnę propagandową i ekonomiczną. Próbuje się jeszcze odzyskać przegraną stawkę, rozpalić w Polsce zarzewie niepokoju. Rozszerzana jest działalność dywersyjnych rozgłośni, którym już za mało programów nadawanych po polsku w sumie przez 36 godzin na dobę. Kabaretowy chór poucza nas, co mamy robić, „żeby Polska była Polską". Fałszywa to melodia. Jej dyrygenci prowadzą dziś politykę gróźb i konfrontacji, która w krańcowym wariancie mogłaby doprowadzić do tego, że nie tylko Polska przestałaby być Polską, lecz i Europa — Europą. Nawołuje się Polaków do akcji konspiracyjnej, a więc faktycznie do bratobójczej walki. Służby wojny psychologicznej nie przypadkiem nadają ostatnio rozgłos nowemu hasłu: „zima wasza, wiosna nasza".

Mówiliśmy zawsze jasno i bez niedomówień: kontrrewolucja nie przejdzie. Dotrzymaliśmy słowa. Kontrrewolucja nie przeszła. Nadzieje na odwrócenie wydarzeń w Polsce są niebezpiecznym złudzeniem, są groźną pomyłką. Biegu historii cofnąć się nie da. Wiosna nie będzie ani „nasza", ani „wasza" — będzie po prostu polska i socjalistyczna. Póki nie jest za późno — niech to sobie dobrze rozważą krajowi i zagraniczni siewcy niepokoju.

W niektórych stolicach zachodnich słyszy się ubolewanie, że stan wojenny w Polsce nadal trwa. W tychże samych stolicach czyni się jednak wszystko, aby powiększyć nasze trudności, nie dopuścić do stabilizacji wewnętrznej, a więc aby stan wojenny trwał jak najdłużej. Szczególną wymowę ma wezwanie „pracuj powoli". W kapitalizmie nikt oczywiście takiego hasła nie głosi. Jest to obliczone widocznie na ludzi pozbawionych wszelkiego rozsądku.

Potrzeba nowego spojrzenia na nasze stosunki z zagranicą

Potrzebne jest pogłębione spojrzenie na całokształt stosunków z zagranicą.

Były i są z partnerami zachodnimi porozumienia uczciwe, obopólnie korzystne. Cenimy je sobie. Pomogły nam w unowocześnieniu przemysłu. Stworzyły dobrą podstawę do dalszego rozwoju współpracy. Jesteśmy zainteresowani w jej kontynuowaniu. Ale na wielu transakcjach wychodziliśmy fatalnie. Niejednokrotnie sprzedawano nam przestarzałą technologię i wycofywane z przemysłu zachodniego licencje. Żądano wygórowanych procentów od kredytów.

Główną odpowiedzialność za tę krótkowzroczną politykę ponoszą konkretni ludzie z poprzedniego kierownictwa centralnego. Nie bez winy jednak, nie bez poważnej winy, są liczni specjaliści, eksperci, handlowcy i finansiści, ludzie przemysłu. Niewielu miało odwagę, aby zasygnalizować niepokój, zaalarmować. Na odwrót, często podpowiadano i zachęcano.

Ocenia się, że wśród ponad 400 zakupionych w minionym okresie licencji zachodnich co dziesiąta była dla gospodarki polskiej zbędna, niekorzystna. Kupowano licencje, których w ogóle nie udało się uruchomić, a także takie, które dałyby produkt gorszy i droższy niż dawał go przemysł krajowy. Zaniedbywano nagminnie politykę postlicencyjną.

Podobnie z importem. Kupowano za dewizy elementarne składniki do produkcji, które można było wytwarzać w kraju. Kupowano także proszek do zębów, sznurek do snopowiązałek, parasole, amunicję myśliwską itd., itp.

To nie są anegdoty, towarzysze. To materiał do poważnej refleksji, do pogłębionej oceny odpowiedzialności, do wyciągnięcia stosownych wniosków. Błędna polityka kredytowa, importowa i licencyjna wyzwoliła tkwiący w wielu ludziach mit, że dobrobyt można zbudować „na skróty". Ten kult licencji był również wyrazem niedoceniania ludzi polskiej nauki, kadry inżynieryjnej, której talentami można by obdzielić niejeden obcy kraj. Liczymy, że inżynierowie i uczeni zdwoją dziś wysiłki, aby w wielu dziedzinach technologia polska mogła uniezależnić się szybko od nieuzasadnionego importu.

W świetle tych doświadczeń trzeba traktować z dużo większą niż dotychczas aktywnością i uwagą naturalne dla Polski rynki w krajach socjalistycznych, korzyści płynące z podziału pracy wewnątrz RWPG.

Podobnie nie w pełni doceniona była współpraca z krajami rozwijającymi się. Wiele z tych krajów doświadczyło neokolonialistycznego bojkotu. Tym bardziej jest on im obcy wobec Polski. Wysoko cenimy widoczne tam zrozumienie dla naszych trudności, poszanowanie zasady nieingerencji. Pragniemy z krajami tego obszaru rozwijać bliższe, wzajemnie korzystne stosunki.

Płacimy dziś za łatwowierność i krótkowzroczność. Musimy stanąć mocno na własnych nogach, być wiarygodnym uczestnikiem międzynarodowego życia gospodarczego w tym również — pożądanym partnerem dla krajów zachodnich.

Jesteśmy dumni z naszego europejskiego dziedzictwa, z wielowiekowego polskiego wkładu w kulturę i cywilizację naszego kontynentu, w walkę o wolność i postęp innych narodów. Nie odgradzamy się od Europy i świata. Chcemy utrzymać więzy. Zapamiętamy stanowisko tych krajów, rządów i osób, które w trudnym momencie okazały zrozumienie dla naszej sytuacji. Wdzięczni jesteśmy za ludzkie odruchy charytatywnej pomocy. Liczymy, że i w Stanach Zjednoczonych, w kraju, z którym łączą nas tradycyjne stosunki przyjaźni nastąpi otrzeźwienie, powrót do realizmu.

„Trzeba poświęcić wiele, żeby wszystko ocalić..."

TOWARZYSZE!

Przypomnę mądre słowa Tadeusza Kościuszki: „...jest czas, w którym trzeba poświęcić wiele, żeby wszystko ocalić..."

Przyczyny powołania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i wprowadzenia stanu wojennego wyjaśnialiśmy wielokrotnie. Decyzję tę rozumie każdy, kto zna dokładnie bieg wydarzeń w Polsce, kto umie myśleć politycznie, odpowiedzialnie. Zawiodły wszelkie inne środki opanowania kryzysu politycznego i gospodarczego. Agresywne monologi z Radomia i Gdańska ostatecznie przerwały dialog. Wprowadzenie stanu wojennego było naszą ostatnią z możliwych politycznych inicjatyw dla uniknięcia nieobliczalnych, konfrontacyjnych następstw.

Dziś jedni wyrażają wątpliwości, czy wprowadzenie stanu wojennego było konieczne. Drudzy pytają, dlaczego został wprowadzony tak późno.

Odpowiadamy za losy narodu, za państwo polskie. Przyszłość nie wybaczyłaby ani decyzji pochopnych, ani bierności, kapitulacji. Nie podejmuje się kroków tak wyjątkowych pod naciskiem emocji czy zniecierpliwienia. Po środki nadzwyczajne sięgać wolno tylko w sytuacji, kiedy nie ma już innego wyboru. Tym, którzy wyrażają dziś różne opinie na temat zbyt późnej rzekomo decyzji, można odpowiedzieć: najłatwiej jest udzielać rad. Najtrudniej okazać w praktyce rozwagę polityczną. Jest ona również odwagą.

Jednego błędu nie popełniliśmy na pewno — błędu arogancji. Nikt nie może zarzucić partii i rządowi, że nie wykazały dobrej woli, cierpliwości. Wierzyliśmy i wierzymy niezmiennie w instynkt polityczny klasy robotniczej, w poczucie odpowiedzialności narodu. Wytrwale wyciągaliśmy dłoń do porozumienia. To nasza moralna legitymacja. Znają ją dobrze i ci, którzy dziś gorszą się stanem wojennym, ale nie zrobili nic, lub prawie nic, aby można go było uniknąć. Nawet gdy kraj rozpadał się z dnia na dzień, a rząd wniósł do Sejmu projekt ograniczonej przecież ustawy o przejściowym, tylko na okres zimowy, zakazie strajków — „Solidarność" odpowiedziała groźbą strajku generalnego, a różne autorytety zapłonęły oburzeniem, protestem. Triumfował duch „liberum veto", wróciły czasy sobiepaństwa.

Wielokrotnie, jawnie i donośnie ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwem. Władze zapowiadały, że nie cofną się przed użyciem konstytucyjnych środków obrony państwa, jeśli okaże się to nieuniknione. Mówiliśmy o tym po wielekroć, podczas negocjacji i z sejmowej trybuny, mówiliśmy w uchwałach IV i wreszcie VI Plenum. Nie czailiśmy się więc w ukryciu.

Każdą naszą ofertę, każdy apel, traktowano jako dowód słabości. Wszystkie perswazje rozbijały się o mur. Ile w tym było braku wyobraźni, ile zaślepionej wrogości, ile obcej inspiracji — niech osądzą sami członkowie związku „Solidarność", których zaufania nadużyto tak karygodnie. Nieustannie mnożono zadania. Rosła agresywność polityczna, skierowana przeciwko naszej partii i organom socjalistycznego państwa, przeciwko sojuszom Polski. Poniewierano jedno z podstawowych praw człowieka — prawo do bezpieczeństwa i spokoju, do niezakłóconej pracy. Przekonaliśmy się, jak w praktyce sił ekstremalnych wyglądała rozmowa „Polaka z Polakiem".

Walkę polityczną przeniesiono na teren gospodarki, zadawano jej kolejne ciosy. Torpedowano każde poczynania zmierzające do przezwyciężenia kryzysu. Te fakty były i są znane, informowaliśmy o nich, alarmowaliśmy opinię publiczną nieustannie. Nikt nie ma prawa twierdzić, że o tym nie wiedział.

Nawet za granicą krytykowano nas za rozkład gospodarki za „Polską manię strajkową". Wyśmiewali ją zagraniczni dziennikarze, politycy śledzili z niepokojem. Dziś wszyscy razem przelewają krokodyle łzy.

Destrukcyjne działania ekstremy „Solidarności" wzmogły się po IX Zjeździe Partii. Przebieg Zjazdu, jego śmiały program, historyczne uchwały — zaniepokoiły opozycję. Uznała ona, że socjalistyczna odnowa, ożywienie życia partyjnego mogą odbudować autorytet partii, umocnić do niej zaufanie. Zarazem zaś ukazać jałowość, sprzeczności, a także antyrobotniczy w istocie charakter wysuwanych przez opozycję haseł politycznych.

Im bardziej partia wychodziła naprzeciw oczekiwaniom społecznym, przezwyciężała błędy, tym bezwzględniej ją atakowano. Zaczęły wypełzać z podziemia nielegalne organizacje antypaństwowe. Padały groźby fizycznej likwidacji członków i działaczy partii. Przygotowywano równocześnie w wielu rejonach kraju akcję usuwania komitetów partyjnych z zakładów pracy. Rozpoczęto faktycznie tworzenie antywładzy, antypaństwa.

Oczekujemy, co więcej — wymagamy od naszych partyjnych historyków, socjologów, publicystów wnikliwej, dobrze udokumentowanej analizy zjawisk i wydarzeń minionego okresu. Jest wszakże jeden wniosek ogólny, który już dziś można sformułować. A mianowicie: każda zorganizowana siła opozycyjna w Polsce staje się prędzej czy później ośrodkiem koncentrującym wszystkie reakcyjne i awanturnicze nurty do elementów faszyzujących włącznie. Również wtedy, gdy u początków działalności opozycyjnej wysuwa się pozornie postępowe, pseudolewicowe hasła.

Taka jest prawidłowość współczesnej walki klasowej.

Ciąg dalszy na str. 2

Rola sportu i turystyki w środowisku wiejskim

(INF. WŁ.) W **Białymstoku** zakończyła się wczoraj rejonowa narada przewodniczących zarządów wojewódzkich Związku Młodzieży Wiejskiej z 19 okręgów. Podczas dwudniowego spotkania działacze ZMW i LZS dyskutowali nad rozwojem sportu i turystyki wśród młodzieży wiejskiej. Efektem narady jest wiele wniosków, które będą podstawą programu działalności w tej dziedzinie.

Sport wiejski odczuwa różne trudności. Brak jest sprzętu podstawowego, terenów do urządzania boisk. Znając jednak bogate i długoletnie tradycje ZMW i LZS w dziedzinie rozwoju sportu, kultury fizycznej i turystyki, wiele problemów zostanie z pewnością rozwiązanych pomyślnie.

Opracowany został roczny kalendarz imprez sportowych i turystycznych. Przewiduje on organizację w dniu 9 maja br. biegów masowych pod hasłem „Pamięć tamtych dni". Startować będzie młodzież we wszystkich gminach, osiedlach i miastach. Natomiast w dniu 22 lipca br. zorganizowany zostanie na Lubelszczyźnie turystyczny zlot młodzieży wiejskiej. W tym dniu odbędą się także podobne imprezy we wszystkich ośrodkach gminnych. Sporo uwagi poświęcono turystyce. Postulowano by ZMW oparł się w tej dziedzinie na wyspecjalizowanych organizacjach turystycznych, jak „Gromada", „Almatur" i „Turysta". Powołane zostały przy zarządach wojewódzkich ZMW komisje kobiece. Mają one za zadanie popularyzację sportu wśród wiejskich dziewcząt. (Let)

Skup żywca wyższy, ale...

Jak kształtowała się sytuacja w skupie żywca na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy? Informacji o tym zasięgnęliśmy w Wydziale Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w **Suwałkach.**

Grudniowy skup charakteryzowało zwiększenie dostaw przez PGR-y. Natomiast rolnicy indywidualni zwiększyli dostawy w okresie poświątecznym. Dotyczy to zarówno żywca wieprzowego jak i bydła.

Ogólny wzrost skupu żywca zaznaczył się w początkach roku bieżącego. Do 27 stycznia skupiono 4300 ton, w tym z gospodarki chłopskiej wpłynęło 2800 ton. Warto zwrócić uwagę na to, że ilość żywca dostarczona do tego dnia stanowi 112 proc. wykonania w stosunku do analogicznego okresu ub. roku.

Do 23 lutego natomiast skupiono ogółem 9606 ton żywca, z czego na gospodarkę chłopską przypada 6070 ton.

Dotychczas rolnicy bardzo ostrożnie odnosili się do konkretnego określania wysokości nowych umów kontraktacyjnych. Być może tendencja ta ulegnie zmianie po wprowadzeniu zasady, że przydział środków produkcji uzależniony będzie od wartości artykułów sprzedanych państwu w ramach umów kontraktacyjnych.

Wśród rolników województwa suwalskiego widoczny jest wzrost zainteresowania chowem bydła. Jest to zapewne wpływ wysokiej ceny skupu mleka. Chętnych na kupno jałówek, zwłaszcza cielnych jest wielu. Od początku roku do 23 lutego skupiono 2,5 mln l mleka, tj. o 3 proc. więcej w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. (jn)

Referat wygłoszony przez W. Jaruzelskiego

Ciąg dalszy ze strony 1

Nie inaczej potoczyła się przecież powojenna historia PSL, które jakże szybko stało się magnesem dla wszystkich sił antypaństwowych, ze zbrojnym podziemiem włącznie.

Jest również prawidłowością, że przeciwnicy socjalizmu będą zwracać się zawsze o wsparcie do świata kapitalistycznego. Będą je znajdować. Na ten cel funduszów tam nigdy nie zabraknie.

Logiczną konsekwencją działań opozycyjnych jest konfrontacja. Doświadczyliśmy tego w latach czterdziestych. Trzeba pamiętać, że mimo ograniczonej skali ówczesna wojna domowa pochłonęła ponad 30 tysięcy istnień ludzkich.

Kto jeszcze i dziś zamierza organizować działalność opozycyjną, bawić się w konspirację czy tym bardziej dokonywać aktów terroru lub sabotażu — niech będzie pewien, że na pobłażliwość liczyć nie może. Awanturnictwo odsuwa powrót do normalizacji, zagraża odradzającej się gospodarce. W obronie wartości dla narodu nadrzędnych będziemy nieustępliwi. Nie rzucamy słów na wiatr. Można się było o tym przekonać.

Działania zapobiegawcze; środki administracyjne mają jednak w naszym ustroju charakter pomocniczy. Kryzysu świadomości społecznej nie można przezwyciężyć przy pomocy sił porządkowych. Konieczne są trwałe, rzeczywiste rozwiązania polityczne. Nie to jest najważniejsze, że wróg istnieje, lecz to, że może ze swą demagogią trafiać do części społeczeństwa.

Dziś walkę o umysły ludzkie należy rozpoczynać od tego, aby iść między ludzi, siłą argumentów walczyć o naszą sprawę. Musimy w codziennej praktyce stosować dialektykę obecnego, znacznie trudniejszego etapu walki politycznej: skuteczność walki z wrogiem jest tym większa im lepiej potrafimy przekonywać tych, którzy wrogami nie są. Partia nie będzie przepraszać, że istnieje. Ale też nie będzie ludzi odpychać. Swego odrodzenia nie rozpocznie od nowych błędów.

Nasze decyzje i działania muszą być twarde, nawet surowe, lecz w każdym z osobna wypadku zrozumiałe dla załóg robotniczych, dla wszystkich ludzi pracy, sprawiedliwe, nieposzlakowane pod względem moralnym. Muszą być pryncypialne, a zarazem głęboko humanistyczne, świadczące o naszej wierze w człowieka. Nie jest dobrym komunistą ten, kto nie wierzy, że człowiek może się zmienić.

Stan wojenny nie jest celem samym w sobie

Żyjemy nadal w warunkach stanu wojennego. Jego pierwsze następstwa w życiu ekonomicznym i społecznym naświetliłem przed miesiącem w Sejmie. Dziś mogę dodać, że bitwa z zimą jest już faktycznie wygrana.

Stan wojenny nie oznacza zamrożenia reform. Potwierdzamy to w działaniu. Tylko w warunkach niezbędnego spokoju można wdrażać zamierzone reformy, wprowadzać w życie ustawy, stanowiące fundament rozwoju i umocnienia socjalistycznej demokracji. Jesteśmy zdecydowani, mimo wszelkich przeciwności, iść dalej tą drogą. Odwrotu od linii socjalistycznej odnowy być nie może.

Stan wojenny nie jest celem samym w sobie. Traktujemy go jako etap w odzyskaniu równowagi, w pokonywaniu najtrudniejszego progu kryzysu. Jest on również skutecznym narzędziem w przywracaniu porządku i bezpieczeństwa, w zwalczaniu przestępczości i społecznej patologii.

Stan wojenny niesie uciążliwości w życiu codziennym obywateli. Zgodnie z zapowiedzią 25 stycznia w Sejmie są one i będą sukcesywnie łagodzone. Na tej drodze w ciągu ostatnich dwóch miesięcy uczyniono niemało. Jak już jednak oświadczaliśmy wielokrotnie, zasadnicze złagodzenie restrykcji stanu wojennego, a wreszcie całkowite jego uchylenie związane jest z zapewnieniem pełnego spokoju oraz z pokonaniem najostrzejszych trudności gospodarczych. Oby to nastąpiło jak najprędzej.

W najbliższych dniach minister Spraw Wewnętrznych poinformuje opinię publiczną o dalszych zmianach w zakresie rygorów stanu wojennego, o kolejnych zwolnieniach osób internowanych itp. Nie uda się jednak znieść ograniczeń w takim stopniu, w jakim zamierzaliśmy to uczynić. Nie sprzyjają temu napięcia, ekscesy, akcje ulotkowe. Przynoszą one szkodę interesom ogólnospołecznym. Zasługują na potępienie. Trzeba im energicznie przeciwdziałać. Przedłużają czas trwania stanu wojennego.

Wyciągamy wnioski z przeszłości — myślimy o przyszłości

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Partia jest na początku długiej, trudnej drogi. Zbieramy siły, przechodzimy do działania.

Nie zaczynamy od zera. Mamy niepodważalny atut — dorobek 37 lat Polski Ludowej. Niech każdy obywatel rozstrzygnie we własnym sumieniu, jaka jest miara tego dorobku. Wielkim trudem dźwignęliśmy z ruin spustoszony wojną kraj. Złączyliśmy trwale z Macierzą Ziemie Zachodnie i Północne. Dokonało się wielkie dzieło „zrównania stanów". Władza ludowa zapewniła pracę milionom robotników przemysłowych pierwszego pokolenia, dała ziemię chłopom. Tylko w warunkach socjalizmu Polska mogła tak szybko przejść przez pierwszą, najtrudniejszą fazę uprzemysłowienia. „Lud wszedł do śródmieścia", nastąpił awans społeczny oraz kulturalny klasy robotniczej i chłopów.

Jest w ten dorobek trwale wtopiona przewodnia myśl i działanie naszej partii, trud i ofiarność klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy — całego narodu. Są to wartości bezcenne. Nie wolno nimi pomiatać.

Dzisiaj jednak trzeba przede wszystkim postawić sobie pytanie: czy partia robotnicza spełniła pokładane w niej nadzieje.

Odpowiedź na to pytanie musi być rzetelna.

Partia nasza jeszcze przed Sierpniem 1980 roku utraciła poparcie części klasy robotniczej. Później wiele organizacji partyjnych sparaliżowanych zostało wskutek ataków wroga. Obezwładniały ją i własne słabości.

Dlaczego pozostaliśmy w tyle? Dotychczasowy przebieg budownictwa socjalistycznego w Polsce wyraźnie dowodzi, że nierównomierny rozwój ma miejsce również wśród państw socjalistycznych. Jedne kraje rozwijają się szybciej, inne wolniej, z licznymi przeszkodami, mimo, że jedne i drugie mniej więcej w tym samym okresie wkroczyły na drogę budownictwa socjalistycznego. Procesy te powinny być dokładnie zbadane zarówno pod względem obiektywnych, historycznych oraz współczesnych uwarunkowań poszczególnych narodów, jak i z przyczyn czysto subiektywnych. Te ostatnie, które tak dotkliwie zaważyły na naszej sytuacji, to woluntaryzm w polityce i ekonomice, lekceważenie uniwersalnych prawidłowości budownictwa socjalistycznego, niedostatek mądrości w wykorzystaniu tego co swoiste, narodowe. Partia nasza wyciągnąć stąd musi wszystkie niezbędne wnioski.

Na kogo w budowie socjalistycznej Polski możemy liczyć? Wydaje się, że w społeczeństwie polskim można by wyodrębnić umownie trzy rodzaje postaw.

Pierwszą reprezentują wszyscy zwolennicy socjalizmu.

Druga to ci, których chcemy i powinniśmy pozyskać, wszyscy zagubieni, rozczarowani, pełni wątpliwości.

Wreszcie trzecia, stosunkowo najmniejszą, ale niebezpieczną grupę tworzą zdeklarowani wrogowie socjalizmu, zagrażający ludowemu państwu, prowadzący destrukcyjną działalność. Z tymi będziemy walczyć.

Naród jest w swojej masie bezpartyjny. My członkowie partii, jesteśmy tylko jego częścią. Wiemy, że nie można go uszczęśliwić „na siłą", w oderwaniu od konkretnej, społecznej rzeczywistości. Z tą rzeczywistością jednak biernie godzić się nie chcemy. Pragniemy ją tak przekształcać, aby jutro było naprawdę lepsze niż dziś.

Całe dotychczasowe doświadczenie ruchu robotniczego oraz realnego socjalizmu dowodzi, że ludzkie postawy i poglądy nie zmieniają się same z siebie. My chcemy o nie walczyć, walczyć przeciw ciasnocie horyzontów, egoizmowi, odczłowieczaniu stosunków między ludźmi.

W okresie Polski Ludowej w świadomości społecznej zakorzeniały się coraz głębiej takie ideały socjalizmu, jak poczucie sprawiedliwości społecznej, równości szans, powszechnej dostępności kultury. Dla zdecydowanej większości obywateli pojęcia te stały się żywotnie niezbędne, naturalne jak powietrze. Wielu ludzi, także tych, którzy nie uważają się za zwolenników socjalizmu, uzmysławia to sobie w zderzeniu z wadliwą praktyką społeczną albo dopiero za granicą w zetknięciu z systemem kapitalistycznym.

To właśnie partia dała tym przemianom początek. Tego żadna inna siła społeczna przypisać sobie nie może. Gmach socjalizmu w Polsce, choć w wielu miejscach nadkruszony, ma więc zdrowe fundamenty.

Socjalizm realizuje się poprzez pracę i sprawiedliwy podział owoców tej pracy. Zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy" musi być odczytywana równocześnie jako obowiązek zbiorowości wobec jednostki i powinność jednostki wobec społeczeństwa. Jest tu dużo do zrobienia i ze strony państwa i ze strony obywateli. Wiele spraw rozwiąże wprowadzana reforma gospodarcza. Żadne jednak rozwiązania systemowe, organizacyjne czy technologiczne nie przyniosą trwałych rezultatów bez wdrożenia do dyscypliny i porządku we wszystkich przejawach życia, bez elementarnej obowiązkowości obywateli. Pod tym względem Polska ma ogromne zaległości.

Stosunek do szeroko pojmowanej dyscypliny społecznej wymaga głębokich przekształceń. Nie może to być tylko zmiana pozorna, doraźna, związana z rygorami stanu wojennego. Chodzi o swoiste abecadło życia w społeczeństwie. Sprawozdania inspekcyjno-kontrolne, raporty pełnomocników wojskowych oraz grup operacyjnych, a także inne tego typu materiały — to lektura przygnębiająca. Ileż w naszym kraju niedbalstwa i marnotrawstwa, niekompetencji i niesolidności, ile spraw wlokących się ślamazarnie, i to nieraz takich, które można załatwić dosłownie w ciągu jednego dnia. A przecież za większość takich zaniedbań powinna czuć się również odpowiedzialna właściwa instancja, a w szczególności podstawowa organizacja partyjna działająca w danym środowisku.

Dzisiejsze Plenum powinno z całą mocą potwierdzić zasadę: każdy członek partii przoduje w swym środowisku, ma obowiązek zwalczania wszelkiej nieprawości i zła. Przede wszystkim przez udział w pracach różnego rodzaju organizacji społecznych, zawodowych, twórczych. Ta statutowa powinność musi w obecnej sytuacji nabrać pierwszorzędnej rangi.

Stwarzamy płaszczyzny dla szerokiej wymiany poglądów

W warunkach stanu wojennego stało się konieczne zawieszenie wielu organizacji, w tym związków zawodowych. Przyszłość ruchu związkowego budzi w społeczeństwie żywe zainteresowanie. Dyskutowane są różne opinie i wnioski. Uznaliśmy za celowe stworzenie płaszczyzny dla szerokiej wymiany poglądów. Znana jest towarzyszom propozycja Komitetu Rady Ministrów do Spraw Związków Zawodowych i zapowiedź powszechnej dyskusji na temat odrodzenia ruchu związkowego. Trzeba w niej będzie wydobyć wszystkie wnioski z przeszłości — przeanalizować to co prowadziło do zminimalizowania roli związków zawodowych, jak i to co przeciwstawiało je socjalistycznemu państwu.

Partia opowiada się za odbudową silnego, samodzielnego i samorządnego ruchu zawodowego, stanowiącego powszechną platformę współgospodarowania krajem, organizowania się i obrony codziennych społeczno-zawodowych interesów ludzi pracy. Niezależnie od tego, jaka przyjęta zostanie koncepcja przebudowy ruchu związkowego, powinien on bezwzględnie respektować socjalistyczne zasady ustrojowe, uznawać przewodnią rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Funkcjonowanie innych organizacji społecznych i twórczych jest sukcesywnie przywracane, w miarę stabilizowania się sytuacji w kraju i wewnątrz tych organizacji. W dużej mierze zależy to od działania członków partii w tych środowiskach, zwłaszcza tam, gdzie dotychczasowe kierownictwa utraciły poczucie realizmu i odpowiedzialności.

Wiele niełatwych problemów ma do rozwiązania młode pokolenie obywateli, w tym również najmłodsi wiekiem członkowie naszej partii. Troski materialne, zwłaszcza mieszkaniowe, idą nieraz w parze z konfliktami na tle stosunków między ludźmi. Właściwa młodym wrażliwość na krzywdę, na rozbrat rzeczywistości z ideałami utrudnia start, zniechęca już w pierwszym społecznym doświadczeniu.

Nie będziemy młodych natrętnie pouczać. To jest ich własny kraj. Będzie taki, i tylko taki, jaki sami swoją pracą zbudują. Ci, którzy dziś rozpoczynają działalność zawodową, mogą przydać socjalizmowi w Polsce własnego blasku. To ogromna odpowiedzialność za przyszłość całego narodu. W tym trzeba ich wspierać, trzeba im pomagać.

Zaniedbaliśmy w partii ten motyw wychowawczy. Prowadziliśmy częściej za rękę, nie dość uważnie słuchając, co młodzież ma do powiedzenia. Raziła nas zapalczywość krytyki. Odnosi się to w największej mierze do młodych robotników. Sprzeciw wobec nieprawości, żądanie zgodności słów z czynami, potrzeba autentyzmu w urzeczywistnianiu socjalistycznych ideałów — cała ta ich świeżość spojrzenia potrzebna jest w naszym działaniu, może wzbogacić partię.

Musimy podjąć problem obecności partii wśród młodych i młodych w partii, metod działania organizacji młodzieżowych, ich realnego udziału w sprawowaniu władzy. Oczekujemy od towarzyszy, którzy w codziennej praktyce mają do czynienia z problemami młodzieży — konkretnych propozycji. Poświęcimy tym sprawom jedno z najbliższych plenarnych posiedzeń.

Socjalizmu nie buduje się w abstrakcji. Partia działa wśród ludzi takich, jakimi są, na realnym, konkretnie ukształtowanym, społecznym gruncie. Te realia to przede wszystkim zróżnicowanie światopoglądowe społeczeństwa. Uważamy, że tak jak dotąd wszystkie związane z tym kwestie powinny być rozstrzygane w duchu Konstytucji.

Na tejże zasadzie rozpatrujemy stosunki między państwem i Kościołem. Znana zasada, aby „co cesarskie oddać cesarzowi" urzeczywistniana była różnie w różnych okresach dziejów. Z tysiącletniej historii Polski pragniemy wybierać, kontynuować te elementy we wzajemnych stosunkach, które przyczyniały się do umocnienia państwowości, do poprawy stanu świadomości obywatelskiej. Odrzucać to, co wadziło, przeszkadzało w patriotycznej integracji społeczeństwa.

Nie jest tajemnica, że były i są różnice zdań. W nadrzędnym interesie narodu i państwa leży stałe, cierpliwe zmniejszanie rozbieżności, poszerzanie obszaru wzajemnego zrozumienia. Żyjemy daleko od nieba, ale na tej samej ziemi. Różnice światopoglądowe, stanowiące o wewnętrznej, osobistej sferze przeżyć człowieka, nie mogą stanowić przeszkody w poszukiwaniu wspólnego mianownika w sprawach społecznych i państwowych, w kontynuowaniu pożytecznego dialogu.

W podzielonym świecie toczy się walka. Jednym z jej głównych elementów jest rywalizacja w sferze intelektualnej. Państwo, w którym życie umysłowe jest na niskim poziomie, które nie umie korzystać z potencjału intelektualnego swych obywateli — nie ma szans na dotrzymanie kroku innym, na cywilizacyjny awans.

W takim kontekście należy rozumieć społeczną rolę inteligencji. Jest ona twórcą najważniejszych dóbr intelektualnych i kulturalnych narodu. Jest niezwykle ważną, choć stosunkowo mniej liczną jego częścią składową. Na niej spoczywa ogromna współodpowiedzialność za dziś i jutro kraju.

Przezwyciężanie kryzysu społecznego, jaki przeżywamy wymaga przełamania go także wśród inteligencji. Widzieliśmy w tym środowisku niemało rozchwiania, zagubienia. Nie wszyscy pojmowali co się wokół nich działo. Wielu bezkrytycznie uległo złudzeniom. Niektórzy, poprzednio ostrożni, czasem i usłużni, przodowali w „odnowicielskiej" nadgorliwości, przekreślali własny życiorys, przyczynili się do powstania szczególnie dotkliwych szkód społecznych. Tym bardziej cenimy tych, którzy potrafili oprzeć się naciskom, zachować własny sąd. Przyszłość na pewno przyzna im rację.

W środowisku inteligencji przeważa obywatelska troska o dobro narodu i rzeczywistą naprawę Rzeczypospolitej. Następuje polaryzacja postaw. Są dowody autorefleksji. Polska inteligencja jest głęboko wrośnięta w struktury społeczne i zawodowe Polski Ludowej, współkształtuje te struktury, lecz i sama jest przez nie kształtowana.

W części środowisk inteligenckich pojawia się jednak i postawa „emigracji wewnętrznej". Ludzie wykształceni i tak potrzebni krajowi zajmują postawę nadąsanych świadków, występuje nadwrażliwość, uleganie nastrojom, emocjonalne podejście do politycznych racji. Warto tutaj przypomnieć podobne zjawisko z pierwszych lat powojennych. „Emigracja wewnętrzna" szkodzi przede wszystkim tym, którzy ją wybierają. Życie potoczy się dalej. Ma swoje nieubłagane prawa.

Ruch odrodzenia narodowego pełnoprawnym ruchem społecznym

Powinniśmy w sposób otwarty, życzliwy działać wśród bezpartyjnych obywateli. Słuchać uważnie ich głosu. „Naszym zadaniem — pisał Lenin — jest za wszelką cenę wzmocnić więź komunistów z uczciwymi bezpartyjnymi. Jest to jedyna droga do ożywienia naszych usychających niekiedy komórek partyjnych. Tam, gdzie między komunistami a bezpartyjnymi wyrosła ściana, należy tę przegrodę za wszelką cenę zlikwidować". W naszej sytuacji to leninowskie wskazanie nabiera szczególnej wagi.

W kraju powstają samorzutnie Komitety Ocalenia Narodowego. Jest ich już prawie 4,5 tysiąca. Częstokroć należą do nich autorytety w danym środowisku, nierzadko starsi wiekiem, cenieni za swoje doświadczenie, za chęć do pracy społecznej. Może słuszniej będzie traktować je jako Komitety Odrodzenia Narodowego. Chodzi bowiem w istocie o tak rozszerzony i pogłębiony udział bezpartyjnych w działalności społecznej, we współrządzeniu krajem, by można mówić o odrodzeniu tkanki społecznej w Polsce.

Ruch odrodzenia narodowego powinien stać się pełnoprawnym, rzeczywiście demokratycznym ruchem społecznym, skupiającym wszystkich, którym nie wystarczają własne cztery ściany. Nie przesądzajmy form strukturalnych tego ruchu. Nie powinniśmy mu już u narodzin zaszkodzić nadmiarem pouczeń. Niech poszukuje właściwych dla siebie sposobów działania. Niech korzysta z wielu cennych, a niesłusznie pomniejszanych doświadczeń Frontu Jedności Narodu. Niech mądrze wspiera administrację, integruje miejscową społeczność, uruchamia pożyteczne inicjatywy. Kryterium jest tylko jedno: społeczna aprobata przy poszanowaniu Konstytucji i prawa.

Nikt nie ma monopolu na patriotyzm. Partia potwierdza z całą mocą ofertę porozumienia narodowego. Zachowując swą konstytucyjną, przywódczą rolę, partia pragnie inicjować partnerskie stosunki ze wszystkimi siłami społecznymi, które pragną pomyślności narodu, uznają nadrzędność interesów socjalistycznego państwa. Stan wojenny minie, Polska pozostanie. Pozostaną jej problemy, które można rozwiązywać tylko wspólnymi siłami, przy wzajemnym poszanowaniu i tolerancji.

Nie chcemy przesądzać form porozumienia ani jego miejsca w strukturze polskiego życia publicznego. Sądzimy, że Komitety Odrodzenia Narodowego mogłyby stanowić dobry punkt wyjścia. Jest to jednak sprawa do dyskusji z tymi, którzy do porozumienia przystąpią. Podstawą naszego systemu polityczno-ustrojowego pozostaje przewodnia rola PZPR, działającej w sojuszu ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym oraz Stronnictwem Demokratycznym. To przymierze sprawdziło się w całej historii ludowego państwa, w najtrudniejszych chwilach minionego okresu, sprawdza się również obecnie. Nadajemy właściwą rangę temu sojuszowi, dbając o rzeczywiste partnerstwo i wspólną odpowiedzialność.

Dostrzegamy w budowie porozumienia również rolę katolików świeckich, przedstawicieli mniejszości narodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych, towarzystw naukowych, kulturalnych, wszystkich patriotycznych sił społecznych stojących na gruncie Konstytucji.

Przywracamy w gospodarce elementarny ład i porządek

TOWARZYSZE!

Działamy w szczególnie ciężkich warunkach ekonomicznych. Po zakończeniu powojennej odbudowy kraju nie mieliśmy jeszcze do czynienia z tyloma i tak dotkliwymi trudnościami. Głęboki kryzys ogarnął wszystkie dziedziny gospodarstwa narodowego.

Musimy w krótkim czasie rozwiązać problemy, które narastały w całym powojennym okresie, z którymi nie potrafiliśmy poradzić sobie przez lata. Dotyczy to spraw zasadniczych: systemu kierowania gospodarką, głębokich dysproporcji strukturalnych, oderwania cen od kosztów wytwarzania, płac od wydajności pracy, niewłaściwej struktury zatrudnienia.

Partia na IX Zjeździe nakreśliła program uzdrowienia gospodarki, wyprowadzenia jej z kryzysu. Jest to program bezprecedensowy — zarówno pod względem zakresu, jak i głębi zamierzonych przeobrażeń. Do jego realizacji przystąpiono natychmiast. Efekty były jednak znikome. Siły destrukcji opóźniały realizację programu naprawy, wręcz działały w kierunku pogłębienia trudności.

Wprowadzenie stanu wojennego położyło temu kres. Przywróciło w gospodarce elementarny ład i porządek. Wszędzie, gdzie zależy to od nas samych, gdzie starcza materiałów i surowców notujemy już odczuwalny postęp. Wzrosło m.in. wydobycie węgla, produkcja koncentratu miedzi, cementu, obrabiarek, maszyn i urządzeń dla rolnictwa. Zwiększyło się zainteresowanie hodowlą.

Skuteczność wysiłków, jakie podejmujemy, została poważnie pomniejszona restrykcjami zastosowanymi przeciwko Polsce przez niektóre kraje kapitalistyczne. Niedostatek importowanych z tych krajów surowców i materiałów powoduje dalszy spadek produkcji wielu wyrobów.

Na amerykańskiej technologii i amerykańskiej paszy oparty został prawie cały nasz przemysł drobiarski. Ze Stanów Zjednoczonych sprowadzaliśmy rocznie około 2 milionów ton pastewnej kukurydzy. Restrykcje oznaczają w tym wypadku spadek produkcji drobiu z 505 tysięcy ton w roku ubiegłym do 170 tysięcy ton w roku bieżącym. W efekcie spożycie mięsa na 1 mieszkańca będzie mniejsze o 7 kg, a jaj o 25 sztuk rocznie. 13 tysięcy osób nie znajdzie zatrudnienia w przemyśle drobiarskim. Nie będzie też wykorzystany majątek produkcyjny wartości około 75 mld złotych.

Z kolei polskie przedsiębiorstwa rybackie pozbawione prawa połowu na tradycyjnych łowiskach atlantyckich, stracą rocznie nie mniej niż 200 milionów dolarów Sankcje amerykańskie ciężko odczują także niektóre inne przedsiębiorstwa, m.in. Zakłady Farmaceutyczne w Tarchominie.

Taki koszt poniesie całe nasze społeczeństwo.

Na tle tej trudnej sytuacji widać ogromne znaczenie stabilnej współpracy i pomocy krajów socjalistycznych, a zwłaszcza Związku Radzieckiego. Znany jest jej dotychczasowy zakres. W ostatnich dniach tow. Leonid Breżniew poinformował o decyzji Biura Politycznego KC KPZR w sprawie dodatkowych dostaw do Polski surowców i materiałów. Będą to m.in. bawełna, skóra, wełna, włókna i tworzywa sztuczne, kauczuk syntetyczny, tlenek glinu, celuloza wiskozowa. Dostawy te zapewnią pracę setkom przedsiębiorstw, dziesiątkom tysięcy ludzi. W Polsce przebywa obecnie kilkudziesięcioosobowa grupa radzieckich działaczy i specjalistów gospodarczych, którzy wspólnie z odpowiednimi przedstawicielami strony polskiej analizują możliwości lepszego wykorzystania naszego potencjału produkcyjnego przy pomocy i we współpracy z gospodarką Kraju Rad.

Jesteśmy przekonani, że zapowiedziana na pierwsze dni marca wizyta polskiej delegacji partyjno-państwowej w Związku Radzieckim przyczyni się do dalszego rozszerzenia naszej internacjonalistycznej współpracy, do umocnienia polsko-radzieckiego sojuszu i przyjaźni.

Nie ma odwrotu od zapoczątkowanych reform

TOWARZYSZE!

Długotrwałe trudności gospodarcze rodzą niepokój, poczucie braku perspektyw, zniechęcenie i apatię. Społeczną niecierpliwość można i trzeba zrozumieć. Ale trzeba też z całą mocą i odpowiedzialnością podkreślić, że stać nas na wyjście z kryzysu. Mamy program naprawy gospodarki. 25 stycznia br. z trybuny sejmowej przedstawiłem jego skorygowane założenia. Za główne cele przyjęliśmy wyżywienie narodu, zapewnienie podstaw bytu społeczeństwa, odzyskanie gospodarczej suwerenności.

Po posiedzeniu Sejmu rząd podał do publicznej wiadomości, kto na szczeblu rządowym i w jakim terminie odpowiada za realizację poszczególnych zadań. Jesteśmy jednak świadomi, że o urzeczywistnieniu tego programu zadecyduje aktywność, zgodny, zespolony wysiłek wszystkich ludzi pracy.

Stawiać musimy przede wszystkim na własne siły. Mówiono kiedyś, że „Polak potrafi". Potem modna stała się bezradność. Niewiele brakowało, by mówiono: „Polak nie potrafi". Zaś prawda dziś jest taka, że Polak po prostu musi. Za wszelką cenę, wszystkimi środkami. Musi walczyć o przetrwanie najtrudniejszego okresu, o zdobycie i umocnienie przyczółków do dalszego rozwoju.

Nierzadkie są pytania, czy wobec spiętrzenia się tylu trudności, gdy gospodarka oddycha wciąż jednym płucem, powinniśmy wprowadzać reformę gospodarczą. Stanowisko partii było i jest jednoznaczne. Nie ma i być nie może odwrotu od linii reformy, stanowiącej integralną część programu socjalistycznej odnowy i doniosły czynnik przezwyciężenia kryzysu. Fakt, że w tych warunkach idziemy kursem reform, jest najlepszym dowodem naszej determinacji, rzetelności naszych zapewnień. Znajdzie to potwierdzenie w ustawach sejmowych. Po raz pierwszy w historii naszego ludowego państwa zasady i system funkcjonowania gospodarki określone zostaną przez najwyższy organ przedstawicielski. Jest to zgodne z uchwałami IX Zjazdu zmierzającymi do tworzenia instytucjonalnych gwarancji rozwoju socjalistycznej demokracji, zabezpieczających życie społeczne przed regresem.

Reforma jest przedsięwzięciem na wielką skalę. Pierwszy jej etap jest dla społeczeństwa trudny. Dokonano znacznej podwyżki cen detalicznych. Rekompensaty nie mogły w pełni wyrównać wzrostu kosztów utrzymania. Z głębokim uznaniem trzeba mówić o postawie społeczeństwa, które przyjęło to jako przykrą, ale nieuniknioną konieczność. Reforma uruchamia nowe, nie do końca poznane mechanizmy, których funkcjonowanie trzeba bacznie śledzić, neutralizując wszelkie ujemne społecznie skutki — niemożliwe do uniknięcia — zwłaszcza w pierwszym okresie. Skutecznie może to czynić tylko socjalistyczne państwo wspomagane inspiracją partii. Tę właśnie funkcję państwa siły opozycyjne usiłowały wykreślić z naszej praktyki. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, aby zrozumieć konsekwencje żywiołowego rozwoju gospodarki bez możliwości ochrony interesu ogólnospołecznego.

Obecnie w przedsiębiorstwach potrzebne jest przede wszystkim upowszechnienie założeń reformy gospodarczej. Trzeba cierpliwie uświadamiać wszystkim pracownikom, że wyłącznie od ich pracy zależeć będzie wysokość płac oraz świadczeń ze strony zakładu. Reforma tworzy jedynie warunki do nowego gospodarowania. Ich wykorzystanie zależy od ludzi. Potrzebna jest głęboka zmiana mentalności. Trzeba rozstać się ze schematami w myśleniu i działaniu na wszystkich stanowiskach pracy. Wielka w tym rola przypadnie samorządom pracowniczym, które będą się odradzać w miarę powstawania ku temu warunków.

Ze strony instancji i organizacji partyjnych konieczna jest intensywna praca polityczno-wyjaśniająca. Od tej pracy w dużej mierze zależy, jak szybko i skutecznie następować będzie racjonalizacja gospodarowania, likwidacja marnotrawstwa, poprawa dyscypliny i organizacji pracy. Dziś, gdy trzeba liczyć głównie na własne siły i własną zaradność, gdy tak bardzo nie starcza środków, ważna jest jak nigdy wszelka inicjatywa zmierzająca do lepszego spożytkowania tego, co posiadamy.

Członkowie partii, zwłaszcza partyjni technicy, inżynierowie, ekonomiści, ludzie polskiej nauki powinni wyróżniać się aktywnością w ruchu innowacji. Chodzi o poszukiwanie nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych służących oszczędności energii, paliw i surowców, o podnoszenie jakości i trwałości wytwarzanych produktów, o racjonalne zastępowanie importowanych dotąd materiałów krajowymi. Liczy się każdy zrealizowany pomysł, mający wymierną wartość ekonomiczną i społeczną.

Jest już wiele dobrych przykładów przezwyciężania własnymi siłami trudności wynikających z ograniczenia importu. Mogą się nimi wykazać Zakłady Chemiczne „Sarzyna", sanocki „Stomil", huty „Zygmunt" i „Zgoda", Zakłady Azotowe w Jaworznie, Zakłady Celulozowe w Ostrołęce i wiele innych. Tak trzeba działać wszędzie.

Na organizacjach partyjnych ciąży obowiązek sprawowania politycznej kontroli nad prawidłowym, zgodnym z przyjętymi założeniami wdrażaniem reformy gospodarczej. Rzecz zwłaszcza w tym, aby zapewnić rzetelność w liczeniu kosztów i ustalaniu cen, nie dopuszczać do osiągania przez przedsiębiorstwa korzyści kosztem społeczeństwa. Instancje partyjne powinny w pierwszym rzędzie bezwzględnie wymagać od członków partii odpowiedniego postępowania w tych sprawach.

Również dużo jest do zrobienia na wsi. Doceniamy wartość i ciężar pracy polskich rolników. Polityka rolna państwa, ukształtowana wspólnie przez PZPR oraz ZSL jest stabilna. Potwierdziłem to raz jeszcze miesiąc temu mówiąc na forum Sejmu o trwałości jej zasad, o nienaruszalności rodzinnych gospodarstw rolnych, o równoprawnym traktowaniu wszystkich sektorów rolnictwa — indywidualnego, spółdzielczego i państwowego.

Musimy zrobić wszystko na rzecz wzrostu produkcji rolnej przez racjonalne zagospodarowanie każdego skrawka uprawnej ziemi, zwiększenie dostaw maszyn, urządzeń i środków produkcji oraz lepsze ich wykorzystanie, podnoszenie kultury rolnej. Partyjną kontrolą trzeba objąć całą sferę obsługi rolnictwa, eliminować jakże częste nieprawidłowości, fakty żerowania na trudzie rolników. Dobitnie wskazuje na to całe doświadczenie Terenowych Grup Operacyjnych. W zwalczaniu zła panoszącego się na polskiej wsi konieczna jest ścisła współpraca z samorządem wiejskim.

Zwiększane są uprawnienia władz terenowych. Bezpośrednie kierowanie coraz większą częścią życia społeczno-gospodarczego przechodzi w ich ręce. Konieczne jest więc z jednej strony pełne wykorzystanie wynikających z tego możliwości. Z drugiej strony zaś potrzebna jest polityczna kontrola nad działalnością administracji terenowej. Chodzi o to, aby zwiększone uprawnienia służyły właściwie urzeczywistnianiu postawionych przez partię celów społecznych.

Wiele można uczynić, aby ułatwić ludziom życie, bez specjalnych nakładów i dodatkowych środków, zwłaszcza w sferze handlu, usług, służby zdrowia, komunikacji, opieki nad dziećmi i ludźmi w podeszłym wieku. Często wystarczy dobra wola i gospodarskie spojrzenie. Partia powinna inicjować i popierać wszelkie działania w tej mierze.

Instancje i organizacje partyjne powinny przejść na nowy sposób myślenia o problematyce społeczno-gospodarczej. Inspirować i pobudzać działania w przedsiębiorstwie, w mieście i na wsi. Nie chodzi przy tym o zarządzanie przez partię gospodarką, czy jej poszczególnymi ogniwami, o wydawanie dyrektyw. Kierowanie procesami gospodarczymi to sprawa administracji państwowej i gospodarczej. Na niej też spoczywa odpowiedzialność za realizację postawionych zadań.

Jednakże nic co ważne i żywotne dla państwa, narodu, ludzi pracy nie jest i nie może być partii obojętne. Partia musi być rzecznikiem klasy robotniczej przy wytyczaniu strategicznych celów polityki gospodarczej i w ich praktycznym urzeczywistnianiu. Pozyskiwać społeczeństwo do reform, nawet gdy są trudne, ale i baczyć na ich społeczne skutki, chronić przed wąsko ekonomicznym, technokratycznym wcielaniem ich w życie, przed bezdusznym traktowaniem spraw ludzkich. A jednocześnie przodować, poprzez swych członków, na każdym stanowisku, w każdym miejscu pracy. Od tego się rozpoczyna i w tym się zawiera możliwość politycznego oddziaływania, zjednywania współtowarzyszy pracy dla polityki partii.

Przewodnia rola partii w życiu naszego kraju

TOWARZYSZE!

Dla partii marksistowsko-leninowskiej istnieje jeden, naczelny, rozstrzygający probierz: jej więź z klasą robotniczą, jej wiarygodność w oczach ludzi pracy.

W obecnej sytuacji podstawowym celem naszego działania jest odzyskanie tej wiarygodności. Zadawano pytania, czy partia nasza, po tylu wstrząsach, po tylu ciężkich doświadczeniach — potrafi obecnym zadaniom sprostać. Krążył pogląd, że należy ją rozwiązać, powołać nową partię. Proponowano przynajmniej zmianę nazwy.

Nie ma takiej potrzeby. Partia pod obecną, historyczną już nazwą, w dotychczasowych strukturach organizacyjnych, potrafi znaleźć w sobie dość siły, aby się w pełni odrodzić, aby przewodzić skutecznie klasie robotniczej.

Ale po to, aby partia była ta sama, nie może być po prostu taka sama. Umocni się ona i odbuduje swą przywódczą funkcję tylko wtedy, gdy robotnicy odczują, iż jest im żywotnie potrzebna, że wyraża ich interes, że służy ludziom pracy.

Rewolucyjność mierzy się nie w słowach, lecz w czynach. Chcemy być partią ludzi rozumnie niezadowolonych i niespokojnych. Taką, która burzy gorsze, aby budować lepsze, której rewolucyjny duch nie słabnie po zdobyciu władzy, ani po odniesieniu jednego sukcesu. Taka partia nie uzurpuje sobie roli przywódczej, ona ją po prostu ma.

Na mocną pozycję partii w klasie robotniczej musimy zapracować. Dać ludziom pracy pewność, że jest siła, która myśli i działa z ich nadania, na ich rzecz, w ich sprawie. Partia tę rolę w skali historycznej spełniała i spełnia. Kiedy jednak na skutek popełnionych błędów, na skutek działań wroga, słabnie dla niej uznanie — pozbawiona zostaje swej najważniejszej, rozstrzygającej siły: poparcia mas.

Jesteśmy partią ponad dwu- i półmilionową. Niech jednak zwykła wielkość liczb już nigdy nie urzeka. W momencie wyzwolenia, w lipcu 1944 r. PPR liczyła około 20 tysięcy członków, a lewicowa PPS — niespełna 8 tysięcy. Podczas I Zjazdu w PPR było nieco ponad 200 tysięcy członków. A jednak rola partii nie budziła wątpliwości. Ważny stąd i na dziś wniosek: o wielkości partii decyduje jej jakość.

Nadszedł czas, aby rozejrzeć się w bilansie, ocenić stan własnych sił, przedyskutować najpilniejsze zadania w świetle uchwał IX Zjazdu, w warunkach obecnej sytuacji.

**TOWARZ

Referat wygłoszony przez W. Jaruzelskiego

Ciąg dalszy ze str. 2

Wielu, bardzo wielu naszych towarzyszy było przedmiotem napaści, pogróżek, uwłaczających pomówień. Ludzi uczciwych, którzy każdemu robotnikowi mogli spojrzeć prosto w oczy, wywożono na taczkach dlatego tylko, że mieli odwagę przeciwstawić się awanturnikom.

O Was mówię, towarzyszu Janie Mateńka z kopalni Szczygłowice. Ryzykowaliście nieraz własne życie jako ratownik górniczy i taka Was spotkała niegodna zapłata. O Was mówię, towarzysze z całego kraju, którzy daliście z siebie tak wiele — a dziś rozpamiętujecie z gorzką krzywdę doznaną od Waszych towarzyszy pracy. Taką krzywdę zapomnieć najtrudniej. Ale zapomnieć trzeba. Poniżej godności byłoby poszukiwanie odwetu, osobiste porachunki.

Przeszliśmy ciężkie dni. Władysław Broniewski powiedział celnie o takich doświadczeniach: „No i dobrze. No i na zdrowie. Tak wyrasta się na człowieka".

Nikt się komunistą nie rodzi. Życie obnażyło ludzi wobec partii nieuczciwych. Usuwamy ich z naszych szeregów. Ale byli i tacy, którzy po prostu nie wytrzymali impetu uderzenia, zostali w tyle. Jeśli partii nie szkodzili — nie chcemy ich potępiać. Szli przecież z nami przez jakiś odcinek wspólnej drogi. Patentu na ideowość i odwagę nabyć nie można.

W partii dokonały się głębokie zmiany personalne. W odniesieniu do kadr kierowniczych można wręcz mówić o wstrząsie. W wyniku kampanii wyborczej przed IX Zjazdem nastąpiła prawie całkowita wymiana kadr kierowniczych w partii. Objęła ona w 80 procentach komitety wojewódzkie, w ponad 65 proc. instancje miejskie, gminne i zakładowe. 50 proc. I sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych to towarzysze pełniący swe funkcje przez pierwszą kadencję. W ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy z aparatu partyjnego odeszło z różnych przyczyn 53 proc. pracowników politycznych.

Po 13 grudnia ub. roku, na skutek złożonych rezygnacji oraz decyzji władz partyjnych, dokonano zmiany 311 sekretarzy instancji I stopnia i wojewódzkich, 249 sekretarzy komitetów zakładowych oraz 1856 I sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Liczby te dają wyobrażenie o rozmiarach zmian kadrowych — największych w historii PZPR.

Ma to i skutki uboczne. Wielu ofiarnych i uczciwych towarzyszy nie przeszło z różnych przyczyn przez sito wyborcze, znaczna ilość musiała odejść w wyniku reorganizacji i redukcji aparatu administracyjnego. Nikomu to ujmy nie przynosi. Powstają jednak trudności ze znalezieniem dla nich pracy, tworzy się wokół nich fałszywy klimat. Partii ludowego państwa nie stać na „młodych emerytów" rozgoryczonych swą sytuacją. Trzeba temu stanowczo zaradzić.

Pamiętamy, w jak trudnej sytuacji politycznej przeprowadzone były ostatnio wybory w partii. One też istotnie wpłynęły na wymianę kadr partyjnych, doprowadziły do głębokiej rotacji pokoleniowej, wyraźnego odmłodzenia aktywu. Jednak pewna część z tych młodych, pełnych chęci i zapału towarzyszy, nie posiadała dostatecznej wiedzy i doświadczenia. Innym zabrakło hartu i pryncypialności. Wskutek rozchwiania i zamętu ideowego w niektórych organizacjach funkcje partyjne obejmowali ludzie słabi, nie umiejący zachować partyjnej postawy, niekiedy wręcz ulegający wpływom sił antysocjalistycznych.

Ale to nie demokracja w partii zawiodła. W kampanii wyborczej, tak jak w całej partyjnej działalności, dało znać o sobie ogólnospołeczne rozkojarzenie, które przeniosło się również do wnętrza partii. Nacisk sił wrogich, ofensywa obcej ideologi, nie zatrzymały się przed progiem wielu POP, a nawet części wybieralnych instancji. To doświadczenie nie podważa jednak słuszności i celowości demokratycznych mechanizmów wyborczych, potwierdzonych i ulepszonych przez IX Zjazd. Partia tylko wówczas zachowa siłę i zwartość, kiedy umocni w swej codziennej praktyce leninowska zasadę demokratyzmu i centralizmu.

Od norm życia partyjnego, zawartych w nowym statucie PZPR oraz w programie i uchwale IX Zjazdu — nie odstępujemy. Bieg wydarzeń aktualizuje i koryguje niektóre tezy szczegółowe. Ale linia IX Zjazdu pozostaje w mocy. Trzeba w trybie pilnym zorganizować w całej partii systematyczne studiowanie tych dokumentów. Nie udało się tego zrobić po Zjeździe, trzeba uczynić to teraz. Statut — to standard moralny partii. Uchwała IX Zjazdu — to jej myśl programowa.

Wyjątkowa sytuacja skłoniła Biuro Polityczne do wydania znanej towarzyszom instrukcji o działaniu partii w warunkach stanu wojennego. Miała ona charakter tymczasowy. Samokrytycznie trzeba stwierdzić, że zbyt wolno ogranicza jej postanowienia — wolniej, niż łagodzone są poszczególne restrykcje stanu wojennego. Trzeba to pilnie skorygować.

Partia była, jest i będzie siłą przywódczą narodu, w tym i ogólnonarodowych sił zbrojnych PRL. Stan wojenny daje prawa i nakłada na wojsko obowiązki szczególne. Harmonijne współdziałanie instancji partyjnych, czynników administracyjnych i władz wojskowych jest niezbędnym warunkiem szybkiego, prawidłowego rozwiązywania konkretnych problemów.

Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego składa się, jak wiadomo, z członków partii. Oczekujemy, że Komitet Centralny partii w uchwale VII Plenum zaakceptuje ich działanie.

TOWARZYSZE!

Partia żyje i działa. Analizuje swe błędy po to, by je przezwyciężać. Nie będzie wiecznym rekonwalescentem.

Niewzruszoną zasadą budownictwa socjalistycznego jest przewodnia rola partii. Żaden naród nie zbudował jeszcze ani nie obronił socjalizmu bez marksistowsko-leninowskiej partii. Wiemy o tym nie tylko my. Znają tę prawdę również przeciwnicy socjalizmu. Dlatego podjęli tak ostry atak na partię, posługując się nawet niedorzecznym hasłem „socjalizm bez partii". To nie socjalizm — to statek bez steru i żagli.

Atak był dotkliwy tylko dlatego, że nie umieliśmy w porę wyciągnąć wniosków z nawarstwiających się w partii schorzeń. Gdy partia słabnie, przechodzi do defensywy — powstaje najpierw szczelina, a potem wyrwa. Powstała ona w świadomości znacznej części ludzi pracy.

Zaufania klasy robotniczej nie można zadekretować, zdobyć go samymi deklaracjami. Fakty z okresu przedsierpniowego, często wyostrzane w propagandzie wroga tkwią w świadomości społecznej głęboko, jak zardzewiały gwóźdź. Ludzie pracy mają prawo pytać, jakie są rzeczywiste gwarancje, że znów nie powtórzymy błędów, że kolejny raz nie trzeba będzie się odnawiać. Również członkowie partii chcą wiedzieć, czy kapitał doświadczeń, zgromadzony w ostatnim okresie, nie zostanie roztrwoniony.

Poszukujemy więc nie rozwiązań doraźnych, taktycznych, lecz dróg rzeczywistego, trwałego, nieodwracalnego odrodzenia naszej partii. Powiedzmy więcej: poszukujemy takich gwarancji, abyśmy o oderwaniu się od klasy robotniczej mówili na dzisiejszym Plenum po raz ostatni w historii PZPR.

Jak więc powinniśmy działać w nowej sytuacji? Jak stworzyć naprawdę niezawodne gwarancje?

Są trzy takie dziedziny, w których trzeba szukać odpowiedzi na to pytanie.

Po pierwsze: to zbliżenie do codziennego życia klasy robotniczej, do ludzi pracy, drożne mechanizmy wewnątrz samej partii, umożliwiające szybkie i skuteczne przeciwdziałanie błędom.

Po drugie: umacnianie jedności organizacyjnej, oraz ideowo-politycznej partii, przestrzegania zasad wewnątrzpartyjnej demokracji.

Po trzecie: konieczność zbliżenia zaplecza teoretycznego partii do działań praktycznych.

Należy też stwierdzić, że nasz robotniczo-chłopski Komitet Centralny, mający tak bliski codzienny kontakt z ludźmi pracy, stanowi sam przez się gwarancję instytucjonalną. Nie było jeszcze w historii naszej partii tak silnej, bezpośredniej reprezentacji klasy robotniczej i chłopów w składzie KC.

Bliżej ludzi pracy i ich codziennych spraw

TOWARZYSZE!

Jednym z ważniejszych rezultatów prac poprzedzających IX Zjazd i podjętych na nim decyzji jest zwiększenie roli POP. W nich toczy się życie partii jako zbiorowości. Są one kośćcem partii, jej zwiadem i wzrokiem

Przynależność do podstawowej organizacji partyjnej, aktywność w niej, odpowiedzialność przed nią, jest wyróżnikiem członkostwa w partii leninowskiego typu. Nie przypadkiem i nie ze względów formalnych Lenin umieścił tę zasadę na samym początku statutu partii. To do partii socjaldemokratycznych należy się „w ogóle", komuniści działają przede wszystkim w swych organizacjach podstawowych. Odnosi się to również do członków władz partyjnych.

Niestety dostrzegamy wśród niektórych towarzyszy z instancji, w tym również centralnych, niechęć do działania w macierzystych organizacjach podstawowych.

Trzeba surowo przypomnieć tym towarzyszom, że nauka ostatnich lat nie może pójść w las. Żadna funkcja nie chroni przed krytyką, przed osądem podstawowej organizacji.

Ostatnie tygodnie dostarczają również dowodów na to, że w podstawowych organizacjach partyjnych przy problemach trudnych dochodzi do swoistego „wyręczania się" komisjami kontroli partyjnej. Jest to może wygodne, ale na pewno krótkowzroczne. Komisje te stojąc na straży Statutu i programu partii, wkraczają i wkraczać będą w przypadki poważnych odstępstw ideowych i politycznych, istotnego naruszenia norm moralnych. Ale komisje kontroli nie zastąpią podstawowych organizacji, egzekutyw i komitetów partyjnych. Przekazywanie trudnych spraw „w górę" lub „w bok" nie jest niczym innym, jak swoistą odmianą oportunizmu, za który partia zapłaciła tak wysoką cenę.

Styczność z życiem codziennym, stałe konfrontowanie tego, co dostrzegane z góry, z tym, co widziane od dołu — to jeden z kluczowych nakazów IX Zjazdu. Przybrał on już konkretne formy przeciwdziałające kostnieniu w życiu partii. Jedną z nich są spotkania członków kierownictwa centralnego w terenie z aktywem, z szeregowymi członkami partii, z ludźmi pracy. Nie chodzi oczywiście o reżyserowane imprezy, których tyle było w przeszłości. Najcenniejsze są spotkania robocze, w tym przy warsztatach pracy, służące rzeczywistej wymianie poglądów i informacji. Zapoczątkowaliśmy tę praktykę w okresie przedzjazdowym, a następnie po IV Plenum. Obecnie spotkania odbywają się mniej regularnie, głównie w gronie aktywu. Trzeba wrócić do poprzedniej praktyki. Odnoszę to również do siebie. Nawał obowiązków może być tylko częściowym usprawiedliwieniem.

Będziemy kontynuować rozpisywanie ankiet i sond wśród członków Komitetu Centralnego, a także szerokiego aktywu. Przygotowując dzisiejsze Plenum korzystaliśmy z pierwszego takiego opracowania. Bardzo to ciekawy i pouczający materiał. W przyszłości zamierzamy wprowadzić jeszcze inne formy konsultacji, odwoływania się do zbiorowej mądrości Komitetu Centralnego.

Wykonujemy uchwałę IX Zjazdu w sprawie działalności komisji problemowych. Są one jak gdyby nieustającym, cząstkowym posiedzeniem plenarnym. Dostarczają kierownictwu partii oraz wydziałom KC ocen i propozycji, które uwzględniamy w toku codziennej pracy.

Działa 15 komisji problemowych, które od Zjazdu odbyły dotychczas 42 posiedzenia. Większość z nich pracuje intensywnie i ma już niemały dorobek. Rozpoczyna działalność powołana na VI Plenum komisja d/s kobiet. Kobiety polskie w tym trudnym okresie dźwigają ciężar szczególny troski o dom i rodzinę. Wiele kobiet łączy to z pracą zawodową. Cenimy to serdecznie. Szczególnie — rolę naszych towarzyszek. Jakże trafnie mówiła o tym członek CKR, prządka z Żagania tow. Stanisława Brewińska, na spotkaniu w KC w dniu 7 stycznia. Przedstawiła, co to znaczy dla członka partii być wśród ludzi, troszczyć się o ludzkie, kobiece sprawy.

Cały mechanizm życia partii powinien jak gdyby przesuwać się „w dół", bliżej podstawowych ogniw życia partyjnego. Jednym z najnowszych tego przejawów są tworzone obecnie rejonowe ośrodki pracy partyjnej.

Proces demokratyzacji życia partyjnego jest nieodwracalny. Trzeba jednak pamiętać, że tyle demokracji, ile centralizmu. Wybieralne instancje wszystkich szczebli muszą z całą konsekwencją sprawować swe statutowe funkcje i korzystać ze statutowych uprawnień.

Mówimy o gwarancjach. Powiedzmy też o sprawie, być może, najważniejszej. Zostaliśmy wszyscy kryzysem, trudnymi przeżyciami, jak gdyby przeorani. Pamięć o tym zostanie nam na zawsze. Wiemy, jak gniewnie i surowo pokarała partia tych, którzy jej zaufanie zawiedli. Nie zapomnimy, nie wolno nam nigdy zapomnieć, zasłużonej lekcji, jakiej klasa robotnicza udzieliła różnym pyszałkom.

Socjalizm oceniają ludzie przede wszystkim przez pryzmat najprostszych, codziennych spraw. Nie pozyskamy ich żadną deklaracją ani teorią, dopóki sami się nie przekonają, że partia z nimi trzyma, że jest im na co dzień potrzebna, że dobrze i mądrze służy krajowi. Jeżeli robotnicy stoją w kanale naprawczym po kolana w wodzie, a bezduszna administracja nie reaguje na ich protesty — to właśnie partia jest od tego, aby stanąć po stronie robotników. Jeżeli w rozdziale mieszkań, w ustalaniu premii, w handlu lub w urzędzie występuje niesprawiedliwość lub ludzka krzywda — pracujący uczciwie Polak powinien wiedzieć, że partia będzie jego obrońcą.

Wysoką już cenę zapłaciła partia za działanie zza biurka, za mądrzenie się tam, gdzie trzeba słuchać, za komenderowanie, gdy trzeba przekonywać. Organizacje i instancje partyjne powinny być wrażliwe na zwykłe ludzkie losy, pochylać się nad każdym bólem, brać w obronę słabszych i pokrzywdzonych, ktorzy ze swoimi problemami nie mogli dotrzec do władzy, których głos nie został dotąd wysłuchany.

Jakże często jeszcze ludzie w naszym kraju czują się zrezygnowani, bezsilni, bezradni. Ileż listów otrzymujemy w Komitecie Centralnym, w Urzędzie Rady Ministrów ze skargami i częstokroć uzasadnionymi postulatami.

Dlaczego tych skarg jest ciągle tak wiele? Co robią członkowie partii w jednostkach administracji, w przemyśle, w różnych ogniwach zarządzających? Trzeba bardziej zdecydowanie sięgać po sankcje partyjne za opieszały, biurokratyczny styl działania. Takie sprawy za rzadko pojawiają się w komisjach kontroli.

Każdy członek partii powinien działać w jakiejś organizacji społecznej, reprezentować w niej linię partii i zdawać sprawę ze swej działalności na forum macierzystej POP. W taki przede wszystkim sposób trzeba realizować przewodnią rolę partii wobec administracji — w komitetach rodzicielskich, osiedlowych, sklepowych, w samorządnych organizacjach społecznych, w stowarzyszeniach naukowych i twórczych.

Wielce odpowiedzialna rola przypada członkom partii w organach kontroli społecznej, w ORMO, ławnikom i członkom kolegiów orzekających. Od wszystkich członków partii Statut wymaga nieprzejednanej walki z nadużyciami i nieuczciwością, również tą, która nie przybiera postaci wielkich afer, lecz wtapia się niejako w codzienny obyczaj.

Jesteśmy partią klasy robotniczej. W wyniku dokonanych w Polsce przeobrażeń robotnicy, w tym ich oddział wielkoprzemysłowy, stanowią najliczniejszą grupę społeczną. Wraz z rolnikami wytwarzają oni dobra materialne, stanowiące o egzystencji całego narodu. Oni też przejawiają najbardziej wyostrzone poczucie sprawiedliwości społecznej.

Interes klasy robotniczej wyznacza wartości, o które partia musi walczyć. Walka jest słowem często nadużywanym, lecz w tym wypadku uzasadnionym głęboko. Praktyka życia społecznego stale odradza zło, nierówność, niesprawiedliwość. Nie można zarządzić, aby zło zniknęło raz na zawsze, trzeba z nim po prostu walczyć codziennie i wszędzie — dopóty, dopóki istnieje.

Często bardziej niż trudności bytowe oburzają ludzi biurokratyczne skostnienia, pasożytnictwo, spekulacja, łapownictwo, bogacenie się bez pracy, niewspółmierne do wkładu pracy dochody oraz inne patologiczne zjawiska. Według skuteczności walki z tymi zjawiskami wszyscy robotnicy, wszyscy ludzie pracy, oceniają partię i socjalistyczne państwo.

Nie trzeba przypominać działań, jakie już w tej dziedzinie podjęliśmy. Przynoszą one znane opinii publicznej rezultaty. Tutaj socjalistyczne państwo nie okaże zmęczenia. W zwalczaniu przestępczych narośli będziemy bezwzględni i konsekwentni.

W imieniu Komitetu Centralnego pragnę wyrazić uznanie towarzyszom broni, żołnierzom WP, dla których stan wojenny oznacza znacznie większe obowiązki. Nie szczędzą sił, aby wykonać postawione przed nimi zadania. Wykazują wysoką dyscyplinę, ideowość, świadomość obywatelską.

Dziękuję milicji i Służbie Bezpieczeństwa za to, że swoim działaniem po raz pierwszy od wielu lat doprowadziły do wyraźnego spadku przestępczości, umożliwiły także wykrycie wielu groźnych afer szpiegowskich i kryminalnych.

Nasza ideologia jest jedna i tylko jedna

TOWARZYSZE!

Zwartość organizacyjna i ideowo-polityczna — to następny warunek odzyskania przez partię pełnej tożsamości oraz wiarygodności w klasie robotniczej.

Partia nasza przeszła przez próbę ognia. Główny nurt jej życia jest jednorodny, jej trzon jest zwarty. Reszta to marginesy.

Działanie w pozastatutowych formach przejawiało się przede wszystkim w tak zwanych „strukturach poziomych". Niezależnie od subiektywnych intencji części uczestników, osłabiały one partię od wewnątrz, tworzyły płaszczyznę dla tendencji oportunistycznych i kapitulanckich. Nazwijmy sprawę po imieniu: dalsze działanie tych struktur prowadziłoby wcześniej czy później do likwidacji partii.

Oportunizm to przede wszystkim chwiejność, lawirowanie, bezwolne przystosowywanie się do bieżącej sytuacji. Źle, gdy ludzie partii świadomi społecznych skutków oportunizmu, nie umieją mu się przeciwstawić. Jeszcze gorzej, gdy rewidują pryncypia marksistowsko-leninowskie. Najgorzej, gdy idą na ugodę z polityczną opozycją. Jak dowodzi doświadczenie, nurt oportunistyczny powoduje destrukcję w szeregach partii, staje się obiektywnie sojusznikiem sił antysocjalistycznych, stanowi realne zagrożenie.

Szkodzą też sprawie partii tzw. „fora" oraz podobne formy działalności pozapartyjnej. Ich uczestnicy próbują poprawić partię, „recenzować" ją z lewa, działając poza jej demokratycznymi strukturami. Taka pomoc nie jest partii potrzebna. Prawdziwy marksizm-leninizm nie polega na pirotechnice słownej. Sprawdza się on jedynie w realnej praktyce społecznej, w skuteczności dotarcia do mas, w ich przekonaniu.

Istnieje jednak zróżnicowane tło tych zjawisk. Inną miarą trzeba oceniać ciasnych doktrynerów, którzy partii w niczym nie pomogli, inną zaś przykładać do tych, którzy mają odwagę bronić jej wśród ludzi, sprzeciwiać się naciskom oportunizmu. Są i dziś środowiska, w których samo tylko publiczne wystąpienie w obronie partii wystarcza, aby zasłużyć na miano „betonu".

Czas skończyć z dzieleniem partii na skrzydła. W naszych szeregach jest miejsce na szczerą, odważną dyskusję i różnorodność poglądów przed podjęciem uchwał. Cel musi być jeden i wspólny. O metodach jego osiągnięcia dyskutować można i trzeba. Nie wolno nam jednak odstąpić i nie odstąpimy od bezwzględnej dyscypliny w realizowaniu uchwał.

Nie ma miejsca na działalność frakcyjną. W tej sprawie musi zapanować całkowita jasność. Partia nie jest ani sektą, ani klubem dyskusyjnym. Partia mówi jednym głosem. Każdego członka partii, każdego jej działacza musi obowiązywać pełna odpowiedzialność za słowo. Partia ma w swej nazwie z przyczyn historycznych przymiotnik „zjednoczona". Współcześnie musi on odzwierciedlać faktyczne zjednoczenie sił i działań.

Nie może być także powrotu do sytuacji, w której wielu członków partii, a nawet wiele organizacji, wybierało sobie z uchwał partyjnych tylko część do realizacji — jedni taką, drudzy inną. Uchwał partyjnych nie można wykonywać fragmentarycznie, selektywnie, wedle własnych upodobań. Tym bardziej nie może być tolerowane stosowanie pomówień, kolportowanie paszkwili i plotek personalnych.

„Istnieje — pisał Lenin — obiektywna logika walki frakcyjnej, która nawet najlepszych ludzi, jeżeli obstają oni przy zajętym przez siebie błędnym stanowisku, nieuchronnie doprowadza do zajęcia pozycji niczym faktycznie nie różniącej się od pozbawionej zasad demagogii".

Jest konieczne, aby na dzisiejszym posiedzeniu Komitet Centralny zajął stanowisko w tych sprawach, by znalazło ono jednoznaczne odbicie w uchwale.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Nasza ideologia jest jedna i tylko jedna. Jeden jest socjalizm: marksistowsko-leninowski. Taki socjalizm chcemy budować, kojarzyć zasady uniwersalne z tą swoistą treścią, która jest właściwa tylko polskim warunkom. Przeciwnik głosi, że socjalizm jest „niereformowalny". To nieprawda. Socjalizm jest reformowalny w najlepszym rozumieniu tego słowa. Nie w stronę reformistycznej kapitulacji, lecz ciągłego wzbogacania o nowe doświadczenia, o nowe treści związane z kolejnymi etapami rozwoju życia społecznego.

Marksizm-leninizm jest ideologią żywą. Jak to się stało, że dla części społeczeństwa brzmi ta prawda głucho, w oderwaniu od rzeczywistości?

Zaniedbania ideologiczne mamy w partii ogromne. Ale mamy w niej także głód ideologii. Jeśli go nie zaspokoimy, utrudnimy odrodzenie partii. Bez busoli nie można posuwać się naprzód.

Nie umieliśmy pokazać, że marksizm jest po prostu ciekawy, pobudza samodzielne myślenie, daje odpowiedzi na pytania, które ludzie sobie stawiają. W świadomości młodego pokolenia powiększyło się pole niczyje. Zarastało chwastami. Kto wie, czy nie stąd biorą się owe frustracje, pustka ideowa, w którą z taką łatwością wdarł się przeciwnik.

Nie przynosi pożytku powierzchowne, hasłowe stosowanie marksizmu, cytowanie klasyków, głównie na propagandowy użytek. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy dziś mądrości nauki. Oczekujemy ofensywy partyjnych ośrodków pracy teoretycznej, marksistowskich naukowców, specjalistów nauk społecznych. Z ich dorobku nazbyt mało przenika do życia państwowego, do społecznej praktyki. Mamy w partii wiele dotąd nie rozwikłanych problemów teoretycznych oraz spotęgowanych kryzysem codziennych wątpliwości.

Zgodnie z uchwałą IV Plenum KC PZPR zamierzamy zwołać I ogólnopolską konferencję ideologiczno-teoretyczną. Powinna przyczynić się do pobudzenia marksistowsko-leninowskiej refleksji teoretycznej nad współczesną rzeczywistością społeczną, stać się bodźcem do badań nad ideologicznymi i społeczno-politycznemi problemami przed jakimi stanęła dziś partia.

Kryteria polityki kadrowej

Społeczeństwo kształtuje swoją opinię o polityce partii, swój stosunek do państwa, na podstawie postępowania ludzi, którzy w publicznym odczuciu reprezentują partię i władzę ludową. Od jakości kadr zależy nie tylko jakość decyzji, podejmowanych dla wyprowadzenia Polski z kryzysu, ale także, a może nawet przede wszystkim, możliwość zrealizowania tych decyzji.

Od wielu już lat w naszej partii rozważany jest problem polityki kadrowej. Wielokrotnie podejmowano jej reformę, nigdy jednak nie udało się doprowadzić sprawy do końca. Cząstkowe rozwiązania prowadziły z jednej strony do niewykorzystywania wielu ideowych i uzdolnionych ludzi, z drugiej — nawet do przypadków tak zwanej negatywnej selekcji, które zapisały się smutnie w pamięci społeczeństwa. Trudno więc się dziwić, że niedawne dyskusje na tematy kadrowe miały tak wysoką temperaturę.

Przystępujemy obecnie do tworzenia ogólnokrajowego, harmonijnego systemu kadrowego, systemu kompleksowej polityki kadrowej, odrzucając złe praktyki z przeszłości, a w tym biurokratyczne, formalne podejście do nomenklatury, zachować musimy aktywną rolę partii w dziedzinie polityki kadrowej. Jednocześnie działać będziemy w duchu poszerzania udziału w rządzeniu krajem przedstawicieli stronnictw politycznych oraz bezpartyjnych, w tym środowisk katolików świeckich.

System kadrowy znajdzie zastosowanie głównie na obszarach: społeczno-politycznym, państwowo - administracyjnym oraz gospodarczym. Ma on wreszcie szczeble swej struktury, jak np. gminny, wojewódzki i centralny, czy też zakładu, zrzeszenia, ministerstwa. Spajać go jednak muszą jednolite zasady ogólne, wzbogacone instrumenty i kryteria, zwłaszcza w zakresie doboru i rozmieszczenia kadr, ich przygotowania i doskonalenia, systematycznej oceny, jej jawności i czytelności.

Krokiem w tym kierunku, jak sugerowali ostatnio członkowie centralnych władz partyjnych, byłoby powołanie zespołu do opracowania zasad regulujących przebieg pracy w aparacie partyjnym. Zespół ten mógłby przygotowywać pragmatykę pracownika partii — a także klarowną strukturę komitetów partyjnych.

W tymże kierunku zmierza formułowana obecnie, zakładająca wiele nowych rozwiązań, pragmatyka służbowa pracowników administracji, opracowywany kodeks etyczny urzędnika państwowego, prowadzony po raz pierwszy (i odtąd corocznie) przegląd kadrowy w ministerstwach oraz urzędach wojewódzkich i gminnych. Przydatne są przy tym doświadczenia naszych sił zbrojnych w działalności kadrowej.

Kryteriom polityki kadrowej nadać trzeba rangę żelaznej reguły. Kandydaci na stanowiska kierownicze wszystkich szczebli muszą czynnie akceptować socjalizm, mieć kompetencje fachowe, zdolności organizacyjne, kulturę osobistą, nieskazitelną postawę moralną. Tymi zasadami kierować się będziemy niezależnie od przynależności partyjnej kandydatów.

Potrzebni są zwłaszcza ludzie pozytywnie niespokojni, obdarzeni zmysłem innowacyjnym, umiejący szybko przetwarzać idee na praktykę. Predyspozycje twórcze jednostek najbardziej uzdolnionych i dynamicznych stanowią ogromną wartość społeczną. W naszym społeczeństwie nie trzeba takich ludzi szukać ze świecą. Trzeba im stwarzać szansę. Szczególnie w okresie największej płodności intelektualnej człowieka, a więc w stosunkowo młodym wieku.

Kwalifikacje intelektualne same przez się nie są jeszcze wystarczające do obejmowania stanowisk kierowniczych. Podobno nie można być dobrym lekarzem, nie będąc dobrym człowiekiem. Ale nie można być również działaczem partyjnym, kierownikiem, przełożonym, jeśli nie lubi się ludzi, traktuje się ich jak przedmioty. W obcowaniu z ludźmi obowiązuje szczerość i konsekwencja, kultura i takt. Najwyższe efekty osiąga się wówczas, gdy człowiek lubi swą pracę, gdy czuje się z niej zadowolony, gdy ma wokół siebie przyjazne, życzliwe środowisko, cieszy się zasłużonym autorytetem i zaufaniem. Umiejętność stwarzania takich warunków podwładnym powinna być jednym z podstawowych wymogów dla sprawowania funkcji kierowniczych.

Kultura i nauka w służbie społeczeństwa

TOWARZYSZE!

Obszarem zainteresowania i troski naszej partii jest sytuacja w kulturze. I w tej dziedzinie daje znać o sobie niedowład ideologiczny, niebezpieczny zamęt.

Polityka kulturalna partii bywa chętnie kwestionowana. A to właśnie ta polityka, mimo błędów i uproszczeń, udostępniła dobra kultury narodowi, który jeszcze przed II wojną światową składał się w jednej trzeciej z analfabetów. Pomija się ten dorobek. Nierzadko podważa się istotę mecenatu socjalistycznego państwa. Ma ono łożyć ogólnospołeczne środki i słuchać tylko, „co tam komu w duszy gra".

Nie chcemy narzucać twórcom ani tematyki, ani środków wyrazu w twórczości artystycznej. Cenimy wybitne talenty, rozsławiające w świecie imię polskiej kultury. Nie wyrzekniemy się jednak postulatu, aby w kulturze socjalistycznej Polski dominowały treści humanizujące życie, wzbogacające człowieka, służące przekształcaniu świadomości jednostki w kierunku zgodnym z biegiem historii. W tym zadaniu twórców kultury nikt nie wyręczy.

Celem działań partii w dziedzinie materialnych podstaw kultury jest wzrost jej społecznego zasięgu, zwiększenie uczestnictwa ludzi pracy, zwłaszcza środowisk robotniczych i wiejskich, w jej tworzeniu i odbiorze. Zrozumiałe zróżnicowanie środków wyrazu nie może oznaczać pobłażania dla adresowanej do „maluczkich" tandety, pseudokultury.

Instancje partyjne muszą poświęcać więcej uwagi sprawom kultury, pomagać organizacjom podstawowym w środowiskach twórczych, dbać o właściwe kierunki mecenatu państwowego.

Wielkim uznaniem darzymy nauczycieli, ich ciężki trud, wielkie zasługi dla kształcenia i wychowania młodego pokolenia nie zawsze były w pełni doceniane. Uchwalona niedawno Karta Nauczyciela jest dowodem szacunku dla godności tego zawodu. Trzeba jednak stwierdzić, że również i w tym środowisku doszło do niepokojących zjawisk. Znamy je wszyscy. Ufamy, że zostaną przezwyciężone.

Pilne i ważne zadania mają do spełnienia organizacje partyjne w szkołach wyższych. Sprawą obecnie najważniejszą jest dbałość o to, by w środowiskach akademickich panował spokój, atmosfera normalnej nauki i pracy. Życie uczelni doznało ciężkich wstrząsów wywołanych działaniami sił przeciwnych socjalizmowi. Organizacje partyjne w szkołach wyższych powinny uczestniczyć w usuwaniu tych szkód, wykazując pryncypialność, a zarazem zjednując ludzi, którzy pobłądzili.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania musi być obecnie propaganda partyjna. Jej pracownicy służą sprawie socjalizmu w pierwszej linii. Od propagandy oczekujemy celnego pod względem warsztatowym działania na rzecz socjalistycznego sposobu myślenia, na rzecz intencji społecznej i patriotycznej. Należy organizować ruch myśli, i propozycji, zarówno „z góry w dół", jak i „z dołu w górę".

[illegible] dialogu z czytelnikami i słuchaczami. Niech będzie to gorzkie, surowe, lecz prawdziwe. Prawda jest i będzie naszym sojusznikiem.

Wyrażamy wdzięczność bratnim partiom

TOWARZYSZE!

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza odpowiada za losy socjalizmu przed społeczeństwem polskim, lecz również przed międzynarodowym ruchem komunistycznym i robotniczym, przed światowymi siłami postępu.

Pragniemy wyrazić szczerą wdzięczność za liczne dowody proletariackiego internacjonalizmu, z jakimi spotykamy się ze strony ogromnej większości partii komunistycznych i robotniczych w świecie. Ma to tym większe znaczenie, że interpretowane przez burżuazyjne środki masowego przekazu wydarzenia w Polsce utrudniły wielu [illegible] ich [illegible]ność i walkę.

Chcemy podziękować Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i partiom bratnich krajów socjalistycznych za ich odpowiedzialny, rozważny stosunek do wydarzeń w naszym kraju Partie te respektowały prawo naszej partii do oceny stopnia zagrożenia oraz wyboru metod przeciwdziałania. Nie zrezygnowały przy tym z własnej interpretacji poszczególnych etapów walki politycznej w Polsce. Rozwiązanie, jakie przyjęliśmy, spotkało się ze zrozumieniem. Jest to cenne potwierdzenie zasad obowiązujących w międzynarodowym ruchu robotniczym, dowód suwerenności krajów w [illegible] socjalistycznej.

Byliśmy zawsze zwolennikami pełnego równouprawnienia w stosunkach między partiami. Przestrzegamy zasad niemieszania się w sprawy wewnętrzne innych partii komunistycznych. Niestety, niekto[illegible] nie wykazały chęci zrozumienia szczególnych uwarunkowań naszej trudnej sytuacji.

Tak, naszym zdaniem, postępuje kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej. Szczególnie zasmuca fakt, iż partia ta posługuje się fałszywymi informacjami, a nie zwróciła się do nas o szczegółowe wyjaśnienie.

Niewątpliwie z biegiem czasu wszystkie partie zrozumieją rzeczywiste tło wydarzeń w Polsce, docenią wkład naszej partii we wspólną sprawę postępu i walki z imperializmem. Ze swej strony deklarujemy gotowość udzielenia niezbędnych informacji oraz rzeczowej, partyjnej dyskusji.

Nie składamy obietnic nierealnych

TOWARZYSZE!

Doznaliśmy wielu niepowodzeń. W polskich domach od dawna nie gości optymizm. Gospodarka cofnęła się o kilka lat. Trudności życia codziennego dotkliwie doskwierają. Dzieli Polaków niejeden konflikt. Porozumienie narodowe trzeba dopiero budować.

To wszystko prawda. Ale nie można pozwolić, aby utrwalił się w naszym społeczeństwie kompleks kryzysu, chronicznych niepowodzeń, zawiedzionych nadziei. Nie popadajmy raz jeszcze w ten bardzo polski cykl — od słomianego ognia do skrajnej rozpaczy. Musimy uwierzyć w siebie. W tylekroć zamanifestowaną w naszej historii zdolność do podnoszenia się z klęsk i porażek.

Mamy bogaty potencjał ludzki i materialny. Mamy zgodne z interesem narodu sojusze i przyjaciół, których pomoc w trudnej chwili okazuje się niezawodna. Mamy odradzającą się partię. Są to wystarczające przesłanki, aby Polska wyszła na równy, prosty szlak socjalistycznego rozwoju. Ale szansa — to jeszcze nie rzeczywistość. Między szansą i spełnieniem oczekiwań jest po prostu praca. Wydajna, ponadprzeciętna, ofiarna praca.

Nie składamy obietnic nierealnych. Było ich wiele. Trzeba przebiedować najbliższe miesiące. W ciągu 2—3 lat zdobędziemy mocne przyczółki, przywrócimy normalne zaopatrzenie, podniesiemy pozycję złotówki. Za kilka lat Polska może być krajem stabilnym, gospodarczo i społecznie należycie zorganizowanym, zabezpieczonym przed nawrotami kryzysu.

Wizja ta leży całkowicie w zasięgu naszych realnych możliwości. Wspólnym wysiłkiem partii i stronnictw sojuszniczych, katolików świeckich, ruchu zawodowego, milionów bezpartyjnych, możemy ją przekształcić w rzeczywistość.

Na dzisiejszym posiedzeniu przedstawiamy towarzyszom projekt Deklaracji Ideowej PZPR. Nieprzypadkowo jej tytuł nawiązuje do pamiętnej deklaracji PPR „O co walczymy?". Przedstawiamy ten dokument pod dyskusję w całej partii. Każdy jej członek może być jego współtwórcą. Po zanalizowaniu wyrażonych w dyskusji poglądów zostanie on przedłożony do zatwierdzenia przez Komitet Centralny, prawdopodobnie na kolejnym posiedzeniu plenarnym. Pójdziemy z nim następnie do całego społeczeństwa.

Nie jesteśmy tu od wczoraj. Nie jesteśmy obcym przeszczepem, lecz gałęzią z rdzennego, polskiego pnia. W roku bieżącym obchodzimy dwie rocznice, ważkie nie tylko dla partii, lecz i dla całego narodu: stulecie ruchu robotniczego na naszych ziemiach oraz 40-lecie PPR. Obie nasuwają poważną, p

Odzyskiwanie sił

Bolesław DYRO – I sekretarz POP w Stradunach zalicza swoją organizację do nietypowych. Chociaż wiejska, skupia ona tylko czterech rolników, pozostali członkowie – to inteligencja pracująca: sklepowa, naczelnik poczty, zamieszkali tu pracownicy ełckich zakładów pracy. Różne zawody, różne zainteresowania. Trudniej jest w takim składzie pracować.

Organizacja jest nieliczna. Jeśli kilku z 13 towarzyszy z jakiegoś powodu nie przyjdzie, staje się to zauważalne. Członkowie pochodzą z czterech wsi. Najdalsza — Sajzy oddalona jest od Stradun o 8 km. Piaski — o 4 km, Oracze — 3 km. Zimą czy na przedwiośniu, gdy drogi, nie są przejezdne, trudno się dziwić, że zdarza się absencja.

W ubiegłym roku organizacja zebrała się zaledwie sześciokrotnie. Towarzysz Dyro, członek PZPR z 35-letnim stażem, uważa ten okres za najtrudniejszy dla partii. Aktywność towarzyszy spadała, frekwencja na zebraniach — także. Członkom organizacji przypisywano nie zawinione błędy, uogólniano wiele jednostkowych spraw, że niektórzy, słabsi psychicznie, zastanawiali się nad swoją przynależnością do partii. Chociaż nikt legitymacji nie zwrócił, nikogo nie skreślono, to jednak atmosfera częstej negacji nie wpływała na aktywność. Dopiero teraz, zdaniem I sekretarza, POP zaczyna powoli zyskiwać siły. Na zebraniach jest większa frekwencja, w inny sposób stawiane są problemy.

Ostatnie spotkanie poświęcone było ocenie aktywności organizacji. Wprowadzenie do dyskusji przygotował sekretarz KG partii. W jego wystąpieniu znalazło się sporo akcentów krytycznych. Zwrócił uwagę na stosunkowo słabą jeszcze rangę POP w środowisku, nie najlepszą współpracę z wiejskimi kołami ZSL i ZSMP, potrzebę współdziałania z podstawową organizacją przy PGR Straduny. Chociaż POP pegeerowską interesują inne problemy, to jednak sprawy miejscowej kultury na przykład są wspólne dla obu organizacji. O nich można porozmawiać razem.

W dyskusji mówiono o wzroście roli POP. Nastąpi to wtedy — stwierdzono — gdy działalność członków partii będzie widoczna w środowisku, gdy będą oni mieli zaufanie wśród społeczeństwa. To wszystko, rzecz jasna, w głównej mierze zależy od samych towarzyszy, niemniej ktoś im w tych dążeniach powinien pomóc. Oczekują oni wsparcia zarówno władz gminnych jak i wojewódzkich. Praca partyjna nie powinna zaczynać i kończyć się na zebraniach. Sprawy, nad którymi tam się dyskutuje i proponuje, powinny przybrać realny kształt, a to nie zawsze zależy wyłacznie od członków POP. W Stradunach od dawna poruszano na zebraniach problem przyjęcia kilkorga dzieci wiejskich do PGR-owskiego przedszkola. Nic z tego nie wyszło. Mówiło się o konieczności budowy nowej szkoły — też bez rezultatów.

Teraz rolników, właścicieli pół — bądź 1-hektarowych działek, niepokoi decyzja, według której oni otrzymują 1-kilogramowy przydział mięsa miesięcznie, masło nie przysługuje im wcale, gdy tymczasem znane w środowisku osoby, nigdy nie pracujące, zarejestrowane w wydziale zatrudnienia, dostają pełne przydziały, biorą zasiłki dla bezrobotnych, rekompensaty na siebie i dzieci, chodzą i śmieją się z innych.

Rolnicy uważają, że nie jest to społecznie sprawiedliwe. Sygnalizowano ten problem na ostatnim zebraniu partyjnym. Mówiono też o przywróceniu przynajmniej jednego odwołanego popołudniowego kursu autobusu z Ełku do Stradun. Od 17.20 jest w kursowaniu przerwa aż do 22.25. Dojeżdżający do pracy mieszkańcy Stradun, którzy kończą popołudniową zmianę, mają kłopoty z powrotem do domu. Towarzysze rozumieją trudną sytuację, zdają sobie sprawą z konieczności ograniczania krusów, ale — według nich — można tego dokonać w ten sposób, by zmiany były mniej dokuczliwe dla podróżujących. Po prostu przed podjęciem decyzji należało zasięgnąć opinii zainteresowanych. Oni podpowiadają, że dodatkowy popołudniowy kurs można by przywrócić kosztem któregoś z przedpołudniowych.

Towarzysz dokonujący oceny aktywności organizacji zaakcentował zależność wzrostu autorytetu POP od stopnia realizacji jej postulatów. Jest to myśl aktualna nie tylko w stosunku do POP w Stradunach. Szczególnie teraz, gdy partia dąży do wiekszej skuteczności działania, jej głos powinien być wysłuchiwany i w słusznych sprawach — spełniany.

Członkowie PZPR ze Stradun radzi byliby widzieć u siebie na zebraniach przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego. Bolesław Dyro — jako długoletni sekretarz POP — z rozgoryczeniem przyznaje, że kiedyś przedstawiciele władz białostockich częściej do nich przyjeżdżali niż teraz z mniej oddalonych Suwałk. Rozmówca nie przypomina sobie, żeby po 1975 roku ktoś z województwa uczestniczył w ich zebraniu. Przed laty, gdy POP omawiała porządek i bezpieczeństwo na drogach, przysłuchiwał się temu białostocki komendant wojewódzki MO.

Mówi się o większej samodzielności pracy POP. Mimo wszystko członkowie partii chcieliby od czasu do czasu mieć możliwość rozmowy z kimś, kto posiada szerszy zakres informacji, kto mógłby im pewne sprawy dokładniej wyjaśnić, z kim mogliby podyskutować z korzyścią dla siebie. Instancja wojewódzka powinna utrzymywać częstszy kontakt ze swoimi członkami. Tow. Dyro nie jest przekonany, że koniecznie na ich zaproszenie.

I. BIERNACKA

„Niebieskie ptaki" szukają gniazd

Już w połowie lat siedemdziesiątych w woj. białostockim powstało kilka zespołów do spraw zatrudnienia osób uchylających się od pracy i nauki. Efekty ich działalności były jednak znikome, ponieważ nie dysponowały one żadnymi sankcjami, a jedynie przeprowadzały rozmowy profilaktyczne. Dopiero teraz zaistniały warunki na rozwiązanie tego problemu. Rada Ministrów wprowadziła powszechny obowiązek pracy, którym zostali objęci wszyscy mężczyźni nie pracujący i nie uczący się w wieku od 18 do 45 lat.

Jak podają statystyki MO 25 proc. wszystkich przestępstw popełniają nie pracujący i nie uczący się obywatele. Może więc naturalną konsekwencją zatrudnienia owych „niebieskich ptaków" będzie zwiększenie społecznej dyscypliny i spadek przestępczości? Urzędy zatrudnienia nie są zadowolone z zakładów pracy, które — zgłaszając zapotrzebowanie na pracowników — niechętnie przyjmują lub wręcz odmawiają przyjęcia osób dotychczas nie pracujących, skierowanych zgodnie z zaistniałym obowiązkiem. Dziwna to postawa. Przedsiębiorstwa, które w dobie reformy posiadają trzy „s", zdają się nie pamiętać o tym czwartym — „s" — socjalistyczne, uchylając się od podejmowania funkcji wychowawczych.

Dużo osób znajdujących się w ewidencji nie pracujących znalazło zatrudnienie dzięki uruchomieniu funduszu aktywizacji zawodowej. Nazwa to nie nowa, ale nowy jest zakres jego oddziaływania. Jest on obecnie instrumentem regulacji rynku pracy w związku z wprowadzeniem reformy gospodarczej i uczestniczy w tworzeniu nowych miejsc pracy. Finansuje się stąd tzw. roboty interwencyjne — sezonowe lub dorywcze, które nie mogą być jednakże traktowane jako forma stałego zatrudnienia choć są społecznie pożyteczne.

W posiadanej przez Miejski Wydział Zatrudnienia w Białymstoku ewidencji osób nie pracujących figuruje 412 nazwisk. Po wyłączeniu przebywających w zakładach karnych, szpitalach, wojsku, do zatrudnienia pozostało około 200 osób, spośród których 65 znalazło pracę w przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej (dotowanych kwotą 500 tys. złotych z funduszu aktywizacji zawodowej). Pozostałe osoby zostały skierowane do różnych zakładów i przedsiębiorstw, m.in. do PKP, MPK, Uchwytów.

Pracownicy urzędów zatrudnienia wykazują wiele dobrej woli i własnej inicjatywy, przeprowadzając z wezwanymi rozmowy profilaktyczne i starając się w miarę możliwości zapewnić im pracę zgodną z kwalifikacjami. Do połowy lutego do Miejskiego Urzędu Zatrudnienia, mimo doręczenia wezwań, nie zgłosiło się około 40 osób. Zgodnie z obowiązującymi przepisami stanu wojennego zostaną one ukarane przez kolegium d/s wykroczeń. Podobnym sankcjom będą podlegać osoby, które przyjąwszy skierowanie, pracy nie podjęły. Zatrudnionym na mocy rozporządzenia Rady Ministrów nie wolno rozwiązywać stosunku pracy bez zgody organu, który wydał skierowanie. Jest ono zatem obligatoryjne dla obu stron.

W skali województwa do połowy lutego ewidencja podlegających powszechnemu obowiązkowi pracy liczyła 790 osób, z czego Urząd Miasta i Gminy Siemiatycze zarejestrował 81 osób, w Sokółce — 92, w Supraślu — 73, w Zabłudowie — 57. Pozostałe UMiG województwa zarejestrowały każdy średnio po około 40 osób. Do pracy skierowano około 50 proc. podlegających obowiązkowemu zatrudnieniu. W Dąbrowie Białostockiej i Łapach znaleźli pracę wszyscy wezwani. Największe problemy ze znalezieniem dla nich miejsc zaistniały w Zabłudowie, Tykocinie i Siemiatyczach. W Supraślu zostało skierowanych 28 osób do robót inwentaryzacyjnych, dotowanych sumą 100 tys. złotych z funduszu aktywizacji. Pozostali z terenu województwa, ujęci w ewidencji, znajdą zatrudnienie w nadleśnictwach, POM, PGKiM, spółdzielniach mleczarskich, innych zakładach i przedsiębiorstwach w terminie do 1 kwietnia.

W wielu wypadkach tworzenie nowych miejsc pracy jest połączone z nabywaniem kwalifikacji. Tak duży odsetek już skierowanych do pracy i tworzenie nowych stanowisk jest optymistyczną prognozą dla społecznych efektów tego procesu. Zdarza się jednak, że wezwani przez urzędy zatrudnienia nie rozumieją istotnej różnicy między przymusem a obowiązkiem pracy i czują się zagrożeni w swoich obywatelskich prawach. Jest zatem wskazane, aby rzeczywiste intencje decyzji rządu wyjaśniały terenowe organa administracji. Problem powszechnego obowiązku pracy jest na tyle ważki, że w Urzędzie Rady Ministrów dyskutowano ostatnio także nad projektem ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od tego obowiązku. Po przejściu procedury legislacyjnej trafi on do Sejmu.

☆

Bez zadowolenia jeszcze raz rzucam okiem na uporządkowany tekst. Czegoś w nim brak, mam ciągle wrażenie, że to co istotne nie zostało napisane. A gdyby tak równolegle przedstawić kulisy zbierania materiału? Zaczynam go zbierać w Miejskim Urzędzie Zatrudnienia. Mimo że czeka wielu interesantów, kierownik Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych — mgr **Nina Jabłońska** znalazła dla mnie chwilę czasu. Staram się dowiedzieć czy ponad 400 osób pozostających bez pracy, to w skali miasta dużo czy mało. Pani Nina uważa tę liczbę raczej za niepokojącą. Przy okazji wyjaśnia, że wiele osób znalazło się w ewidencji na skutek interwencji najbliższych członków rodziny. Czasami bywa odwrotnie. Przychodzą — najczęściej matki — starając się „wyreklamować" synów od obowiązku zatrudnienia. To są trudne sprawy. Nierzadko stare kobiety, wylewając garnek łez, zaklinają się, że ze względu na stan zdrowia syna, praca może być dlań zabójcza. Takie poglądy musi jednak udokumentować świadectwo komisji lekarskiej, a lekarzowi trudno potwierdzić, że mężczyznę w kwiecie wieku i zdrowia praca może „zabić".

Na pytanie: czy zgłosili się wszyscy wezwani p. Jabłońska odpowiada o kłopotach z pocztą, która działa opieszale. Błyskawicznie skutkuje doręczenie wezwań przez funkcjonariuszy MO. Wezwani zjawiają się wtedy w wyznaczonym terminie, lecz czują się dotknięci taką formą.

Pozwolono mi uczestniczyć w spotkaniu z wezwanymi. Tego dnia wyznaczono termin dla ponad 100 osób. Rozmowy przeprowadzają, wręczając jednocześnie skierowanie do pracy, trzy młode kobiety. Petenci najczęściej nie posiadają żadnych kwalifikacji — mają za to... aspiracje. Czasami jest to wręcz humorystyczne. Zjawia się człowiek z trzydniowym zarostem i cuchnący alkoholem. Twierdzi, że najbardziej odpowiadałaby mu praca z dziećmi — sam jest ojcem czworga. Niestety, etatami pedagogicznymi Wydział nie dysponuje.

Pracownice nie zbywają jednak zgłaszających się byle czym i naprawdę z zainteresowaniem starają się wyszukać odpowiednią — oczywiście w miarę możliwości — dla każdego pracę. I mimo nawału obowiązków, skromnych środków jakimi dysponują — o dziwo — często im się to udaje. Na wdzięczność trudno liczyć. Bywa też, że zachowują się arogancko lub też nie chcą przyjąć skierowania. Jeden nawet stwierdził, że „nie zamierza pracować na tych co kraj do ruiny doprowadzili". To są jednak przypadki marginalne. W większości udaje się przekonać wezwanych, że podjęcie pracy leży w ich własnym interesie.

Zbierając się do odejścia jeszcze jedno pytanie zadaję p. Jabłońskiej. — Czy pani wierzy, że to ma sens? — Tak, ci o których mówi się frywolnie „niebieskie ptaki" są pod presją swojego środowiska. Praca, nowi ludzie, ludzie pozytywni są dla nich szansą. Ja w to wierzę. Więc zaczynam wierzyć i ja, chociaż dotychczas kalkulowałam sobie jaka jest „cena". A rachunek wyglądał następująco: 3.300 — pensja podstawowa + rekompensata + ewentualny zasiłek dla rodziny. Razem suma niebagatelna. Ale teraz już wiem, że społecznie opłacalna.

H. PRZYGODA

Śladem publikacji

Szkicu ciąg dalszy

W piątkowo-niedzielnym numerze „Gazety Współczesnej", w reportażu „Tarnowski szkic do portretu" opisałem przypadek rolnika Kazimierza Oszkina, który od listopada próbuje bezskutecznie wykupić przydzielone mu przez naczelnika gm. Miastkowo materiały budowlane. Przypomnijmy.

W październiku ubiegłego roku spalił się budynek mieszkalny Oszkina. W listopadzie otrzymał przydział materiałów. Część ma już na placu, do dziś jednak nie może odebrać 1100 pustaków. Mieszka w wynajętej chałupie sąsiada.

Naczelnik gm. Miastkowo — Włodzimierz Rakowski poinformował dziennikarza o wielokrotnych interwencjach w GS Nowogród, o wybudowaniu przez GS z materiałów rolnika sklepu w Tranowie i wiaty nad wagą w Miastkowie. W dwa tygodnie później na pytanie o sprawę Oszkina odpowiedział, że została załatwiona.

Niestety, w błąd wprowadzono również dziennikarza. W piątek Oszkin dowiedział się z „Gazety", że właśnie wykupił pustaki. Z wycinkiem artykułu powędrował do Urzędu Gminy. Naczelnik Rakowski zdziwił się i wysłał rolnika do prezesa GS w Nowogrodzie. Prezes Juliusz Zalewski okazał raczej zniecierpliwienie. Nie udało mi się dodzwonić do prezesa. Ze słów rolnika wynika, że po prostu prezes nie chciał z nim rozmawiać: „Mnie to nic nie obchodzi. Miastkowo rozchodowało wasze materiały to niech się martwi. Niech pan nie dyskutuje i czeka na przydział".

W reportażu pisałem: „zakończenie optymistycznym wręcz nazwać trudno. Oszkin, gdyby kupił pustaki w terminie zapłaciłby 16,5 tys. zł, teraz — 49,5 tys. zł. Bałagan w nowogrodzkiej GS opłacił z własnej kieszeni". Napisałem błędnie. Oszkin opłaca nadal urzędniczą indolencję.

Opłaca złotówkami wydanymi na dojazdy, czasem spędzonym przed drzwiami zamiast na budowie. Zbliża się wiosna, a wraz z nią prace polowe. Nic na razie nie zapowiada by następna zima zastała go w odbudowanym domu. I tylko dlatego, że gminnego urzędnika „nic nie obchodzi" nie tylko Oszkin ale i obowiązujące przepisy.

J. BRODZIUK

W białostockim ZDZ

Rosną przyszli fachowcy

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku swą działalnością obejmuje trzy województwa: białostockie, suwalskie i łomżyńskie. Szacuje się, że łączna wartość produkcji jego warsztatów wyniesie w bieżącym roku 328 mln zł. Wytwarzane są m.in. transformatory bezpieczeństwa elektrycznego. Warsztaty ZDZ świadczą usługi dla ludności w branży elektrotechnicznej i kolejowej oraz w zakresie napełniania butli turystycznych.

W zasadniczych szkołach zawodowych 960 uczniów zdobywa kwalifikacje zawodowe: montera układów elektrycznych, elektromechanika, tokarza, ślusarza, stolarza i malarza. Młodzież uczy się w ZSZ nie tylko w Białymstoku, ale także w Łomży, Kolnie, Czeremsze, Ełku i w warsztatach w Węgorzewie. Przyszli robotnicy kształcą się pod kierunkiem 78 instruktorów zawodu, z których na wyróżnienie m.in. zasługują: w Łomży — **Kazimierz Obrycki, Henryk Jankowski, Stanisław Błahnio i Ryszard Krajewski** oraz w Węgorzewie — **Jan Oryńczak i Tadeusz Kuleszczyk.**

Młodzież uczestniczy w konkursach „Każdy uczeń — racjonalizatorem" i o tytuł „Najlepszego ucznia w zawodzie". Dopingują one do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Warsztaty szkolne w ZDZ borykają się z wieloma trudnościami — ciasnotą lokalową i brakiem materiałów, a także transportu. Rozwiązanie tych bolączek leży w interesie zakładów i ludności, na rzecz której świadczone są usługi, a przede wszystkim młodzieży. Trzeba jej stworzyć dobre warunki do zdobywania zawodu. (es)

Prawnik informuje

Równorzędne kwalifikacje pracownicze

Pracuję w jednym zakładzie przeszło 30 lat. W tym samym zawodzie (ślusarz) kolega pracuje 20 lat. On ukończył szkołę zawodową, a ja kurs czeladniczy. Kolega ma o trzy grupy wyższe pobory ode mnie. Kiedy zwróciłem się do kierownika o wytłumaczenie mi tej różnicy, usłyszałem, że świadectwo ukończenia szkoły zawodowej to nie to samo co świadectwo czeladnicze. (Piotr J., Dubiny, woj. białostockie).

Kierownik był w błędzie. Świadectwo czeladnicze i tytuł zawodowy czeladnika uzyskuje się w wyniku pomyślnego złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną powoływaną przez izbę rzemieślniczą. W czasie, kiedy Czytelnik zdawał egzamin czeladniczy, komisja egzaminacyjna działała i wydawała odpowiedni dokument kwalifikacyjny na podstawie przepisów art. 153—155 obowiązującego wówczas rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 r. o prawie przemysłowym. Uzyskany w tym trybie tytuł czeladniczy (także mistrzowski) jest zrównany z tytułem zawodowym wykwalifikowanego robotnika (odpowiednio—mistrza) przewidzianym przepisami uchwały Nr 367 Rady Ministrów z 21 sierpnia 1959 r. w sprawie przyznawania robotnikom tytułów kwalifikacyjnych (Mon. Pol. z 1959 r. nr 76, poz. 402 ze zmianą w 1971 r. nr 37, poz. 239). Uchwała ta w § 9 stanowi bowiem, że tytuły czeladnika i mistrza uzyskane po złożeniu egzaminu przed komisją powołaną przez izbę rzemieślniczą należy w przypadku podjęcia pracy w uspołecznionym zakładzie przez osoby posiadające te tytuły traktować na równi z tytułami wykwalifikowanego robotnika lub mistrza. Tak więc czynienie w uspołecznionym zakładzie pracy jakichkolwiek różnic płacowych między pracownikami posiadającymi tytuł robotnika wykwalifikowanego i czeladnika nie ma żadnych podstaw prawnych i stanowi niedopuszczalną dyskryminację tych drugich. (zm)

Na antenie

Radiowęzeł Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku rozgałęzia się na sześć linii, nadaje programy przez 156 głośników rozmieszczonych w różnych punktach zakładu.

Po raz pierwszy głos zakładowego spikera rozległ się w sierpniu 1981 roku. Odtąd codziennie o godz. 7.30, zespół radiowęzła wita słuchaczy piosenką dnia. Po muzycznym wstępie emitowane są pozycje I programu PR (w godzinach nadawania porannego przeglądu prasy). O godzinie dziewiątej rozpoczyna się 45-minutowy relaks muzyczny, opracowany przez redakcję radiowęzła. W bloku muzycznym można usłyszeć piosenki „lekkie, łatwe i przyjemne". Ambicją autora przerywników muzycznych jest stopniowe oswajanie odbiorców z „męczącą" (jak twierdzi większość załogi) muzyką poważną. Po porcji melodii rozpoczyna się półtorogodzinny serwis informacyjny, poruszający aktualne problemy socjalno-bytowe załogi, naświetlający aktualne wydarzenia polityczno-społeczne. Na czterdzieści minut przed hejnałem, prezentowane są nagrania dokonane przez białostocką rozgłośnię PR (wywiady, komentarze). Kolejną godzinę wypełniają wiadomości dziennika, przegląd prasy oraz muzyka nadawana przez ogólnopolski program Polskiego Radia.

O godzinie trzynastej na antenę ponownie wchodzi mini-rozgłośnia zakładowego radiowęzła, prezentując monografie znanych piosenkarzy i zespołów młodzieżowych. Muzyczny relaks zamykają białostockie informacje kulturalne.

Raz w tygodniu pracownicy poszczególnych działów przesyłają sobie muzyczne dedykacje w koncercie życzeń; w każdą środę przez pół godziny wysłuchują informacji Inspektoratu Obrony Cywilnej Kraju.

Głośnik zastępuje im często poranną lekturę codziennej gazety. Zradiofonizowano stołówkę, szatnie, pokoje mistrzów w poszczególnych oddziałach. W szynkowni pracownicy zamontowali głośnik bezpośrednio w hali produkcyjnej. Niewielki (w porównaniu z innymi oddziałami) hałas maszyn, nie zagłusza całkowicie muzyki i najbardziej absorbujących wiadomości. Radio służy kilkudziesięcioosobowemu zespołowi jako akompaniament wyuczonych na pamięć, mechanicznie wykonywanych czynności.

Mówi brygadzista oddziału — **Ireneusz Nerkowski:**

— Radiowęzeł pracuje dopiero rok. To przyjemna nowość. W ciągu tych kilku miesięcy stał się niezbędny. Wiadomości nadawane przez radiowęzeł dają mi więcej, niż czytanie „Trybuny Ludu" — są bardziej szczegółowe.

Poziom audycji jest równy. Może tylko zbyt mało mówi się w nich o konkretnych sprawach naszego zakładu. Oczekujemy bieżących danych na temat zmian w technologii produkcji, informacji o nowych cenach itp. Poza tym... przy wesołej muzyce lepiej się nam pracuje.

W ciągu ostatnich miesięcy radiowęzeł zwiększył ilość własnych audycji, odpowiadając na wzrost zapotrzebowania na informacje, spowodowany zawieszeniem wielu tytułów prasowych.

Na codzienny program radiowęzła składają się zazwyczaj materiały dostarczone przez poszczególne komórki organizacyjne przedsiębiorstwa oraz serwisy informacyjne napływające z komitetów: centralnego i wojewódzkiego PZPR. Autorzy audycji korzystają także z programów przygotowanych przez białostocką rozgłośnię PRiTV, przekazują komunikaty sporządzone w oparciu o wiadomości uzyskane na wtorkowych spotkaniach sekretarzy komitetów zakładowych w Komitecie Miejskim PZPR. Zakładowy radiowęzeł zapewnia ludziom spędzającym codziennie osiem godzin przy maszynie, kontakt ze światem zewnętrznym, upraszcza komunikację pomiędzy administracją, dyrekcją i załogą, przyspiesza obieg informacji.

Kierownikiem i zarazem lektorem radiowęzła od początku jego istnienia jest **Marek Ruciński.**

Bezpośredni wpływ na formę i treść emitowanych programów ma pięcioosobowy zespół, składający się z pracowników przedsiębiorstwa. Przed stanem wojennym zatwierdzaniem materiałów przeznaczonych do emisji zajmowała się Rada Programowa w składzie: przewodnicząca — **Teresa Łuniewska** („Solidarność"), zespół: **Janina Dzienisiuk** (PZPR), **Romualda Czerniawska** („Solidarność"), **Luba Gromotowicz** (związki branżowe) oraz kierownik radiowęzła — Marek Ruciński. W styczniu Radę przemianowano na Komisję do Spraw Propagandy. Zmiana nazwy wiązała się z nieznacznym przemodelowaniem zespołu. Przewodniczącym komisji został **Jan Garlowski** (Komitet Zakładowy PZPR), zastępcą — **Teresa Łuniewska** (dawna przewodnicząca), w skład zespołu redakcyjnego weszli: **Luba Gromotowicz** (ponownie), **Barbara Korżyńska** (Komitet Zakładowy PZPR), **Maria Chiszko** (plastyk, bezpartyjna) oraz **Marek Ruciński.**

Komisja, podobnie jak poprzednio Rada Programowa, zajmuje się ustalaniem tematów, form i rodzajów nadawanych audycji, jest zobowiązana do śledzenia i informowania na bieżąco dyrekcji o istotnych wydarzeniach, z którymi należy zapoznać załogę.

O. PACEWICZ

„ZIELONY TELEFON"

Zawód wojskowego jest zawodem zaszczytnym, trudnym, odpowiedzialnym ale i atrakcyjnym. Zdobyć go mogą wszyscy zdrowi mężczyźni, którzy chcieliby swą przyszłość związać na stałe ze służbą w Ludowym Wojsku Polskim.

Chcąc przyjść z pomocą młodzieży kończącej w 1982 r. różnego typu szkoły w wyborze atrakcyjnego zawodu, Wojewódzki Sztab Wojskowy w Białymstoku organizuje punkt konsultacyjny pod hasłem:

„ZIELONY TELEFON"

na temat możliwości rozpoczęcia nauki w akademiach wojskowych, wyższych szkołach oficerskich, szkołach chorążych i w szkołach podoficerów zawodowych oraz szans dalszego rozwoju i awansu życiowego.

Przy telefonie dyżurować będą konsultanci — specjaliści zorientowani we wszystkich problemach wojskowego szkolnictwa zawodowego.

A więc już 25 lutego 1982 r. w godzinach 11.00 — 16.00 pod nr telefonów:

w Białymstoku — 31-912
w Bielsku Podlaskim 21-91
w Sokółce — 24-22

można będzie uzyskać wszelkie niezbędne informacje.

MAŁY LOTEK

I losowanie:
4 — 9 — 23 — 27 — 35
II losowanie:
5 — 6 — 8 — 20 — 24
Końcówka band.: 4731.
EXPRESS LOTEK
6 — 13 — 22 — 28 — 31

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże, okresami opady śniegu, rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna od 0 do —2 st. C., minimalna —2 —4 st. C. Wiatr słaby, południowy i południowo-zachodni.

JUTRO — miejscami opady śniegu. Nieco cieplej.

DZIŚ imieniny: Wiktora i Cezarego. (ska)

KSIĄŻKI NADESŁANE

TADEUSZ KOTARBIŃSKI, LEOPOLD INFELD, BERTRAND RUSSEL — RELIGIA I JA. Książka i Wiedza 1982, nakład 30.000 egz., str. 80, cena zł 15.

Wyznania trzech wybitnych intelektualistów o kształtowaniu postaw wolnomyślicielskich.

JERZY TRĘBICKI — JASNO-ZIELONO-CIEMNO. Czytelnik 1981, nakład 10.320 egz., str. 128, zł 20.

Krótka powieść o tematy współczesnej.

ANNA MARZEC — PROZA WSPÓŁCZESNA W SZKOLE. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1981, nakład 10.000 egz., str. 244, cena zł 35.

Wyniki badań percepcji prozy współczesnej przez młodzieżowego odbiorcę.

GABRIELA PAUSZER-KLONOWSKA — PANI ELIZA. Czytelnik 1981, nakład 30.320 egz., str. 348, cena zł 60.

Opowieść o Elizie Orzeszkowej.

FILM DYDAKTYCZNY W SZKOLE. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1981, nakład 1000 egz., str. 388, cena zł 53.

Materiały z IV Ogólnopolskiego Sympozjum i Festiwalu Filmów Dydaktycznych w Łodzi w 1977 roku.

SYLWESTER MARYNOWICZ — UPÓR. Wydawnictwo Literackie 1981, str. 148, cena zł 15.

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Balladyna", godz. 14.

Białostocki Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — nieczynny.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia (ul. Podlesna 2) — Koncert symfoniczny pod dyrekcją Zbigniewa Szablewskiego, godz. 16; sala kameralna — audycje muzyczne dla przedszkoli, godz. 9.15, 10 i 10.45.

KINA

„Pokój" — „Anatomia miłości" (od. polsk., kol. (od lat 15), godz. 8.30, 16.30 i 18.30.

„Ton" — „Gorączka sobotniej nocy", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30 i 17.45.

„Syrena" — „Ucieczka na Atenę", prod. ang., panor., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30 i 17.45.

„Studio" — „Nieme kino", prod. USA (od lat 15), godz. 14, 16 i 18.

„Forum" — „Trędowata", prod. polsk. (od lat 12). godz. 17.30.

KLUBY

Klub Rozrywki (ul. Wierzbowa 6). Program dyskotekowy z pokazami tańca towarzyskiego, w godz. 17—21.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Szczęki 2", prod. USA (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — „Halo! Szpicbródka", prod. polsk. (od lat 15).

Hajnówka — „Ponieważ się kochają", prod. rum. (od lat 15).

Łapy — „Brunet wieczorową porą", prod. polsk. (od lat 12)

Mońki — „O jeden most za daleko", prod. ang. (od lat 15).

Siemiatycze — „Buntowniczy Orion", prod. radz. (od lat 12).

Sokółka — „Ulzana — wódz Apaczów", prod. NRD (b.o.).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Porwanie Sawoi", prod. polsk. (od lat 12).

Grajewo — „Motyle", prod. polsk. (b.o.).

Kolno — „Różowe sny", prod. CSRS (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Prorok, złoto i Siedmiogrodzianie", prod. rum. (od lat 12).

Zambrów — „Siedem piegów", prod. NRD (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Piraci XX wieku", prod. radz. (b.o.).

Augustów — „Niezamężna kobieta", prod. USA (od lat 18).

Ełk „Polonia" — „Szczęki 2", prod. USA (od lat 15).

Ełk „Zorza" — „Torba inkasenta", prod. radz. (od lat 12).

Giżycko — „Lawina", prod. USA (od lat 15).

Gołdap — „Lawina", prod. USA (od lat 15).

Mikołajki — „Ślub bez obrączki", prod. CSRS (b.o.).

Olecko — „Bestia", prod. polsk. (od lat 18).

Orzysz — „Pierwsza miłość", prod. włosk.-franc. (od lat 18).

Pisz — „Smuga cienia", prod. polsk (od lat 12).

Ruciane-Nida — „Detektyw" cz. I i II, prod. radz. (od lat 15).

Sejny — „Dzień oczyszczenia", prod. polsk. (od lat 15).

Węgorzewo — „Panny z Wilka", prod. polsk (od lat 15).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedzielę w godz. 10—16. Wystawa czasowa: Sztuka ludowa Białostocczyzny.

Punkt Muzealny w Supraślu — — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—16, w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—15.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17. Wystawy: Aleksander Kozyrski (Warszawa) — akwarele i gwasze; Współczesne malarstwo polskie ze zbiorów BWA w Białymstoku.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—16. Wystawa grafiki Aleksandra Oczko (okręg bielsko-bialski).

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00; 4.05 Dzień dobry, pierwsza zmiana; 5.05 Zielone Studio; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skrót wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka na dzień dobry; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka na dzień dobry; 8.15 Obserwacje; 8.45 Żołnierski kwadrans; 9.00—10.30 Przedpołudniowe spotkania; 10.30 „Sława i chwała" — odc. pow.; 11.05 Koncert przed południem; 12.05 Z kraju i ze świata oraz przegląd prasy; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.11 Radio kierowców; 13.20 Muzyczne wycinanki; 13.30 Piosenki kompozytorów polskich; 13.55 Człowiek i środowisko; 14.05 Dzień w Polsce; 14.25 Przeboje, przeboje, przeboje; 14.50 Wiersze J. Ozgi-Michalskiego; 15.10 Popołudnie Studia Młodych; 16.05 Muzyka i aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.15 Koncert dnia — Przeboje z Interstudia; 18.05 Czas refleksji; 18.30 Katalog instrumentów; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.30 Melodie ze ścieżek dźwiękowej; 20.05 Magazyn międzynarodowy; 20.30 Koncert życzeń; 21.06 Kronika sportowa; 21.16 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy; 22.10 „Zwirki i Wigury droga wieczności"; 22.50 Gwiazda tygodnia — A. Dąbrowski; 23.00 Dziennik reporterów i wiadomości sportowe; 23.40 Jazz na dobranoc.

Program nocny od godz. 0.00 do 4.00, a w nim: Muzyka nocą; Wiadomości o godz. 0.01, 1.00, 2.00, 3.00; wczoraj w Polsce — mag. o godz. 0.06 oraz Żołnierski kwadrans o godz. 3.05.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50; 5.30 Poranne sygnały; 6.20 Gimnastyka; 8.40 Niezapomniane stronice: „Chłopi" W. Reymonta; 9.00 Informacje o programie; 9.05 Dla kl. III—IV: „Awantura o Basię" — słuch.; 9.35 Radio Moskwa; 10.00 Dla kl. V—VI: „Nie wszystko o polonezie"; 10.25 Miniatury muzyczne; 10.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 11.00 Horyzonty wiedzy dla klas licealnych; 11.35 Komentarz zagraniczny; 11.40 Poznajemy orkiestry wojskowe; 12.05 Od A do Z polskiej piosenki; 12.30 Postawy i wartości; 13.00 Dla kl. III—IV: „Awantura o Basię" — słuch.; 13.25 Inf. o programie; 13.35 Ze wsi o wsi; 13.50 Z malowanej skrzyni; 14.00 Album operowy; 14.30 „Róża palatynatu" — opow.; 14.50 Muzyka na instrumenty; 15.40 Ludzie i ich pasje; 16.00 Suita taneczna; 16.20 Fantazja, nauka, praktyka; 17.00—18.30 Radiokurier; 18.35 Komentarz zagraniczny; 18.40 Ludzie i poglądy; 19.00 Kompozytor tygodnia — F. Mendelssohn-Bartholdy; 19.35 Świat baśni: „O królu Kalasantym" — słuch.; 20.00 W muzycznym dialogu; 20.45 Język rosyjski; 21.00 Recital wieczoru — W. Warska; 21.40—23.50 Wieczór literacko-muzyczny; 21.40 Teatr PR: „Odwiedziny o zmierzchu" — słuch.; 22.10 Klasycy XX wieku — D. Szostakowicz; 22.50 „Dzienniki" S. Żeromskiego; 23.00 Tematy wiecznie młode; 23.40 Poezja na dobranoc — Liryki B. Leśmiana; 23.59 Koniec programu.

PROGRAM UKF

Dziennik. 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30; 6.05 Muzyka ludowa; 6.30 Na warszawskiej fali; 6.45 „Tu Studio 4"; 7.10 „W Warszawie i na Mazowszu"; 7.30 Melodie i piosenki na dzień dobry; 8.00 Poranna serenada; 9.05 „Quod libet" — czyli „Co kto lubi"; 9.40 „Proca" — fragm. pow.; 10.00 Opera przez wieki — Glinka; 10.30 Ulubione piosenki I. Santor; 11.00 „Sławne romanse" — „Mozart i Konstancja Weber"; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Od Bacha do Bartoka; 13.00 Kwadrans literacki — Maksymy i anegdoty; 13.15 Trzy kwadranse swingu; 14.00 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 14.30 Wybitni polscy soliści — H. Łukomska; 15.05 Panorama literacka; 15.30 Popołudnie melomana; 17.05 „Na warszawskiej fali"; 17.30 „Co niesie dzień" — mag. publicyst.; 18.00 Klasycy muzyki rozrywkowej — Bob Dylan; 18.30 „Grek Zorba" — odc. pow.; 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej — Bob Dylan cz. II; 19.30 Wieczór w Filharmonii: Debussy — „Męczeństwo św. Sebastiana"; 21.00 Klub Stereo; 22.40 Nocne divertimenty; 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.55 Program na jutro.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 17.05 „Druga młodość przeboju" (stereo); 17.20 „Doradcy" — aud. M. Liberadzkiego; 17.35 „Gwiazdy światowej piosenki — Ray Charles" — aud. A. Daniluczka (stereo); 17.55 „Co przyniósł dzień?"

TELEWIZJA
PROGRAM I

7.00 i 7.30 TTR
9.00 Zoologia kl. VII
10.00 Dziennik
11.00 Język polski kl. VIII
11.55 Język polski kl. IV lic.
12.30 „Jak wprowadzać reformę gospodarczą?"
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z Artelem
16.00 Dla młodych widzów: Czwartek TDC oraz film z serii: „Gruby"
17.00 Dziennik
17.30 Śpiewa M. Koterbska
17.45 Poligon
18.15 Wszystko o reformie
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 „Jeden nocny dyżur" — film kryminalny prod. ZSRR
21.35 Pegaz
22.20 Dziennik
22.50 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 Opowieści przyrodnicze W. Puchalskiego
20.35 „Gdyby nie oni" — program muzyczny
21.15 Hokej na lodzie: Polska — Rumunia

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Dziennik
6.45 „Odezwijcie się trębacze"
7.15 „Nieśmiertelna pieśń" — film telewizyjny
8.25 H. Glinka — „Wielki sekret"
8.50 Gimnastyka w fabryce
12.50 Filmy dokumentalne
13.55 Święto narodowe Kuwejtu — film dokumentalny
14.55 Szkoła szachistów
15.25 Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym, sztafeta mężczyzn 4x10 km
16.15 Łeninowski uniwersytet milionów
16.45 Dziś na świecie
17.00 Wspólnota
17.25 „Sonata nad jeziorem" — film dokumentalny
19.00 Dziennik
19.35 Występy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk"
20.20 Dziś na świecie
20.35 „Rzeka naszej miłości" — film dokumentalny.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Tomalskiej 11, tel. 249-41: interniczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, zastrzyki, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta cała dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, al. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 103-700 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 03-805.

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56, Ełk — 33-00; Łomża — 46-24

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 510-224-31 — dyżuruje oddział położniczy.

Specjalistyczny p/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

APTEKI

Apteka nr 05-007, al. Wesołowskiego 2, tel. 219-04 i 204-53

Apteka nr 05-008, ul. Sienkiewicza 53, tel. 362-24

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 25.II.1982 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel.

GMINNE SPÓŁDZIELNIE „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"

prowadzą skup ZIEMNIAKÓW JADALNYCH

w cenie 718 zł za 100 kg.

Za każdą dostarczoną tonę ziemniaków rolnik nabywa prawo zakupu 1 tony węgla po obowiązujących cenach.

k 573-00

ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA PKS w Olsztynie

zawiadamia, że w 1982 roku sobotami roboczymi w Państwowej Komunikacji Samochodowej na terenie województw: olsztyńskiego i suwalskiego są soboty wyznaczone przez właściwe Urzędy Wojewódzkie.

k 576-1

LOKALE

MATKA z dzieckiem (2,5 roku) poszukuje mieszkania w Suwałkach. Suwałki, ul. Kościuszki 32 oferta nr 844.

Sg—844-1

PRACUJĄCA poszukuje pokoju. Tel. 414-264.

g 1107-1

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje pokoju lub pokoju z kuchnią w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1115.

g 1115-1

PRZYJMĘ na mieszkanie dziewczyny. Białystok, ul. Rolna 34 (os. „Pieczurki").

g 1119-1

ODSTĄPIĘ pokój z oddzielnym wejściem uczącym się. Białystok, ul. 27 Lipca 57.

g 1120-1

ZAMIENIĘ mieszkanie czteropokojowe w Olsztynie (nowe budownictwo, wygody) na podobne w Giżycku. Stankiewicz, Szczytno, Kętrzyńskiego 4//8, tel. 24-57.

k 536-1

KUPIĘ mieszkanie w centrum Białegostoku. Tel. 247-34.

g 1114-1

MIESZKANIE 33 m kw. nowe budownictwo w śródmieściu zamienię na większe (z dopłatą). Oferty Biuro Ogłoszeń nr 1108.

g 1108-1

SAMOCHODY

„FIATA" 126p — sprzedam. Edmund Łuba. Łuby Kurki, gmina Miastkowo, woj. łomżyńskie.

p 69-1

„FIATA" 126p (nowy) — sprzedam. Białystok, Bon. Monte Cassino 21 m. 56.

g 1129-1

„FIATA" 126p fabrycznie nowego — sprzedam. Białystok, ul. Broniewskiego 6c/72 (po godz. 16).

g 1127-1

NOWĄ „Ładę" — sprzedam, zamienię na mniejszy. Tel. 413-933.

g 1111-1

„MOSKWICZA" 1500 (1977 rok) — sprzedam. Białystok, ul. Konduktorska 14.

g 1128-1

SAMOCHÓD „Moskwicz" 407, stan dobry, wraz z częściami zamiennymi — sprzedam. Wiadomość: Tel. 411-332 (po szesnastej).

g 1113-1

„WOŁGĘ" nową — pilnie sprzedam. Supraśl, Brzozówka 33.

g 1070-0

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy pamiętali o bolesnej 10 rocznicy śmierci naszej najukochańszej żony i matki

Wandy-Heleny Sobolewskiej z domu Grzybowskiej

podziękowanie składają

mąż, córka i zięć.

g 1168-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

TERESIE MIECHOWICZ

z powodu zgonu

Matki

składają:

dyrekcja i współpracownicy PTSB „Transbud-Białystok".

k 587-1

Współpracownikom i przyjaciołom, którzy uczestniczyli w pogrzebie

Henryka Długokińskiego

podziękowanie składa

rodzina.

g 1109-1

Wyrazy głębokiego współczucia

dr. EUGENIUSZOWI TURECKIEMU

ordynatorowi Oddziału Urazowo-Ortopedycznego w Augustowie z powodu śmierci

Matki

składają:

pracownicy Oddziału Urazowo-Ortopedycznego w Augustowie.

g 1125-1

Przyjaciołom, sąsiadom i znajomym, pracownikom lecznictwa i naszych zakładów pracy, którzy okazali nam pomoc i szczere współczucie w trudnych i smutnych dla nas chwilach oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej drogiej Żony, Mamusi i Siostry

Ireny Perkowskiej

najserdeczniejsze podziękowanie składa

rodzina

g 1123-1

OHP — TWOJĄ SZANSĄ

ZAKŁADY NAPRAWCZE TABORU KOLEJOWEGO w Łapach

w porozumieniu z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY w Białymstoku

ogłaszają nabór młodzieży pełnoletniej

męskiej z nie ukończoną i ukończoną szkołą podstawową do 2-letniego stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy.

ZGŁASZAJĄC CHĘĆ WSTĄPIENIA DO OHP ZDOBĘDZIESZ ATRAKCYJNY, POSZUKIWANY I DOBRZE PŁATNY ZAWÓD:

— ślusarza
— spawacza
— cieśli
— odlewnika

PONADTO OHP ZAPEWNIA

- przeszkolenie w zakresie obrony cywilnej
- bezpłatne zakwaterowanie
- częściowo odpłatne wyżywienie
- częściowo odpłatne umundurowanie junackie
- korzystanie z urządzeń socjalnych, środków wypoczynkowych przedsiębiorstwa
- uczestnictwo w życiu kulturalno-oświatowym, sportowym hufca
- wynagrodzenie za pracę w/g obowiązujących stawek
- możliwość ukończenia szkoły podstawowej i nauki w ZSZ
- możliwość kontynuowania pracy po ukończeniu hufca.

ZGŁOSIĆ SIĘ MOŻESZ NA ADRES:
Komenda 2-6 OHP w Łapach, ul. Sikorskiego 5 telefon 27-56

już od dnia 1 marca br.

WYMAGANE DOKUMENTY:

- dowód osobisty
- książeczka wojskowa — jeśli już posiadasz
- ostatnie świadectwo szkolne
- 4 fotografie
- świadectwo pracy — jeśli przedtem pracowałeś.

k 558-0

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „MIARA" w Orzyszu

zatrudni natychmiast pracownika na stanowisko GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Wymagane wykształcenie wyższe, 8 lat pracy zawodowej w tym 4 lata pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.

Warunki płacowe do uzgodnienia.

Bliższych informacji udziela Zarząd Spółdzielni w Orzyszu, ul. Giżycka 13, tel. centr. 93.

k 497-00

WOJEWÓDZKA HANDLOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „PODLASIE" w Białymstoku, ul. Lipowa 4/6 ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż:

— samochód marki „Żuk" typ A-11, nr fabr. 125077, nr silnika 267329, rok produkcji 1972, nr rej. BKA 319 Y.
Cena wywoławcza — 75.250 zł,

— motocykl MZ typ TS-250, nr podwozia 355491, nr silnika 4809665, rok produkcji 1974,
Cena wywoławcza — 15.600 zł,

— przyczepa do sam. „Żuk" i „Nysa" typ D-17, nr podwozia 1040, rok produkcji 1978.
Cena wywoławcza — 17.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 marca 1982 r. o godz. 9 w biurze Spółdzielni, ul. Lipowa 4/6, pokój 35a.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni lub na konto 5018-1528 NBP I OM Białystok co najmniej w przeddzień przetargu.

Samochód „Żuk" można oglądać w dni powszednie w godz. 8—14 na parkingu przy ul. Nowy Świat, natomiast przyczepę oraz motocykl przy ul. Suchej nr 7 w dniach 8—9 marca 1982 r. w godz. 8—14.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 574-1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Zambrowie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY o następującym zakresie:

1. roboty remontowo-budowlane oraz instalacji wod.-kan. punktów skupu mleka na terenie działalności spółdzielni,
2. wykonanie w nowo budowanym punkcie skupu mleka Szczodruchy instalacji wod.-kan., c.o. oraz instalacji elektrycznej,
3. wykonanie instalacji wodociągowej od studni głębinowej do O/P Mężenin,
4. roboty budowlane wykończeniowe budynku odbieralni w/m.

Termin wykonania w/w robót do uzgodnienia na miejscu.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w/p. Spółdzielni do dnia 10 marca 1982 roku p. nr 2, gdzie odbędzie się postępowanie przetargowe w dniu 17 marca 1982 r. o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Zastrzegamy sobie swobodny wybór oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 582-1

RÓŻNE

ORGANY, wzmacniacze, głośniki, mikrofony, aparatura stereo — naprawa. Urbiel. Wiejska 8/95.

g 494-0

ROZSADĘ pomidorów — sprzedam. Gromotowicz, ul. Sokola 35, tel. 263-58.

g 1154-1

DO PROWADZENIA gospodarstwa domowego przyjmę panią z umiejętnością szycia. Warunki bardzo dobre. Możliwość wysokich zarobków. Oferty: Konstancin k/Warszawy, ul. Batorego 41. Maria Kalicka.

k 176-0

W LUTYM zaginął duży owczarek z obrożą. Uczciwego znalazcę proszę o zgłoszenie na adres za wynagrodzeniem: Suwałki, Suzina 10, tel. 27-74.

Sg 845-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Jasionówce ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników indywidualnych z gminy Jasionówka na sprzedaż n/w maszyn rolniczych:

L.p.	Nazwa maszyny	Typ	Nr fabr. lub inw.	Rok prod.	Cena wywoław.
1.	Ciągnik „Ursus"	C-330	184625	1973	114.912,—
2.	Ciągnik „Ursus"	C-330	1/I/23	1975	102.900,—
3.	Ciągnik „Ursus"	C-335	227629	1975	47.624,—
4.	Ciągnik „Ursus"	C-360	308771	1977	129.600,—
5.	Roztrząsacz obornika	PTY-4	299390	1976	55.209,—
6.	Roztrząsacz obornika	PTY-4	228009	1976	55.209,—
7.	Prasa zbierająca	K-442	3346206	1978	90.000,—
8.	Młocarnia	MSC-7B	723547	1972	16.450,—
9.	Przetrząsaczo-zgrabiarka	Z-211	9581	1975	5.985,—
10.	Pług	U025/1	1875	1977	8.030,—
11.	Pług	U025/1	1659	1976	8.030,—
12.	Aparat do bielenia	H-900	494	1976	13.770,—
13.	Przenośnik nawozowy	T-260	37	1978	42.560,—

oraz **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż n/w maszyn rolniczych:

1.	Sieczkarnia polowa	Z-320	3329	1978	448.200,—
2.	Samobieżna kosiarka pokosowa z wózkiem	II/E-301	II/6,29	1978	530.880,—
3.	Zespół do zbioru zielonek niskich z wózkiem	Z-311	II/6/27	1978	83.430,—
4.	Zespół do zbioru wysokołodygowego	Z-308	II/8/57	1978	43.680,—
5.	Sieczkarnia z zespołem tnącym i pobierającym	Z-305	I/6/12	1976	80.142,—

W/w sprzęt można oglądać na placu SKR Jasionówka codziennie oprócz sobót i niedziel w godz. 10 — 14.

I przetarg odbędzie się w dniu 12 marca 1982 roku o godz. 10 w siedzibie SKR Jasionówka.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest:

— wpłacić do kasy SKR wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu z zaznaczeniem pozycji przetargowej,

— przedłożyć zaświadczenie wystawione przez Naczelnika Gminy w Jasionówce lub przedstawić nakaz płatniczy podatku gruntowego z terenu gminy w Jasionówce.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg ograniczony i nieograniczony dla rolników indywidualnych odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 583-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Czyżewie z/s w Rosochatem Kościelnym OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY dla rolników z gminy Czyżew na sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych.

L.p.	Nazwa maszyny	Typ	Nr fabr.	Rok prod.	Cena wywoław.
1	2	3	4	5	6
1.	Ciągnik „Ursus"	C-355	159833	1974	53.760,—
2.	Rozsiewacz	RCW	46783	1978	20.763,—
3.	Pług ciągnikowy	U-023	1551	1976	2.240,—
4.	Pług ciągnikowy	U-023	2670	1976	2.240,—
5.	Przyczepa wywrotka	D-47A	34628	1974	27.880,—
6.	Przyczepa wywrotka	D-47A	92984	1977	29.240,—
7.	Przyczepa wywrotka	D-47B	51691	1975	26.520,—
8.	Przyczepa	D-47A	44940	1975	29.240,—
9.	Przyczepa	D-47B	51511	1975	28.500,—
10.	Roztrząsacz obornika	N-213	54462	1976	28.125,—
11.	Roztrząsacz obornika	RT-41h	54461	1976	28.136,—
12.	Siewnik punktowy	SO-41	VII/4/2/85	1976	11.340,—
13.	Silosokombajn	SK 80	1237	1978	45.150,—
14.	Brona talerzowa	U-240	AII/4/2/91	1977	5.744,—
15.	Kultywator	U-410	1276	1974	2.789,—
16.	Kosiarka rotacyjna	Z-036	3889	1977	22.863,—
17.	Rozsiewacz wapna	RCW-3	7492	1978	14.079,—
18.	Ciągnik „Ursus"	C-355	159471	1975	52.640,—
19.	Ciągnik „Ursus"	C-355	260303	1975	57.624,—
20.	Pług	U-023	2934	1976	2.240,—
21.	Pług	U-023	2614	1976	2.240,—
22.	Kosiarka rotacyjna	ZRT-165	4296	1979	26.622,—
23.	Siewnik	SO-45	472	1978	45.738,—
24.	Siewnik punktowy	SO-41	100	1977	12.636,—
25.	Roztrząsacz obornika	N-213	54393	1976	23.062,—
26.	Snopowiązałka	Z-055	58191	1976	21.620,—
27.	Snopowiązałka	Z-005	50310	1974	23.460,—
28.	Przyczepa	D-47B	71073	1976	27.200,—
29.	Przyczepa	D-47B	52768	1975	28.560,—
30.	Przyczepa	D-46A	14556	1974	23.200,—
31.	Przyczepa	D-47B	51456	1975	26.520,—
32.	Przyczepa	D-47B	25769	1974	24.242,—
33.	Przyczepa	D-47B	52505	1975	22.759,—
34.	Ramy ochronne na kabinę ciągnika szt. 9				

W/w sprzęt oglądać można codziennie oprócz dni wolnych od pracy w godzinach od 8 do 14, poz. 1— 17 w ZUM Rosochate Kościelne.
poz. 18 — 34 w ZUM Czyżew Siedliska.

I przetarg odbędzie się dnia 12 marca 1982 r. o godz. 9 w remizie OSP w Rosochatem Kościelnem.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy SKR wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej na dwie godziny przed rozpoczęciem przetargu.

Przedłożyć zaświadczenie o sprzedaży żywca i zboża.

Przedłożyć nakaz płatniczy podatku.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu lub dla maszyn nie sprzedanych w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu po zakończeniu przetargu I dla rolników niezależnie od miejsca zamieszkania.

Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg.

K 527-1

KOŻUCH damski i męski — sprzedam. Tel. 410-249.

g 1110-1

PŁASZCZ skórzany, damski — sprzedam. Gruntowa 8 m 70.

g 1126-1

LODÓWKĘ nową, radziecką — kupię. Tel. 311-02.

g 1121-1

SOKOWIRÓWKĘ — kupię. Białystok, tel. 267-55.

g 1122-1

TAKSOMETR marki „Ryga" — sprzedam. Węgorzewo, tel. 29-16.

p 66-0

TARCZĘ diamentową do cięcia kamienia o średnicy 60—80 cm — kupię. Olędzki, Korsze, Ogrodowa 12, tel. 204.

k 539-1

KUPIĘ 5 szt. silników elektrycznych o mocy 3 kW, mogą być spalone. Dąbrowa Białostocka, tel. 319.

g 1117-1

DOM z działką 0,8 ha w Wilkasach — zamienię na mieszkanie M-2 z wygodami w Giżycku. Zgłoszenia: Mirowicz, 11-500 Giżycko, Wodociągowa 11 m 3.

p 78-0

MIEJSKO-Gminna Biblioteka Publiczna w Łapach unieważnia zagubioną pieczątkę podłużną o następującej treści: Miejska Biblioteka Publiczna w Łapach Filia w Łapach-Osse.

k 579-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Białymstoku, ul. Fabryczna 2 ogłasza II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

— pod rozbiórkę obiektów zaplecza tymczasowego hotel-barak szt. 3, parterowy z elementów drewnopodobnych prefabrykowanych o pow. 439,6 m kwadr. — 1 szt.

Cena wywoławcza jednego baraku — 235.914 zł.

Baraki zlokalizowane są przy budowie „Hortex" w Siemiatyczach.

Przetarg odbędzie się w biurze BPBP budowy „Hortex" w Siemiatyczach dnia 1 marca 1982 roku o godz. 10.30.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy budowy BPBP w Siemiatyczach w dniu przetargu.

k 580-1

Rejon Energetyczny Bielsk Podlaski zawiadamia odbiorców energii elektrycznej o przerwach, które wystąpią w Biels

Mydlany horoskop

Czy już chodzimy niedomyci i niedopraní, czy też dopiero grozi to nam w najbliższej przyszłości?

To zależy od punktu widzenia, gdyż pojęcie czystości jest wyjątkowo indywidualne i wcale nie oznacza tego samego dla wszystkich. Codzienny prysznic jednych równy jest np. sobotniej kąpieli innych itp. Podobnie rzecz ma się z praniem. Jedni piorą koszulę po każdym noszeniu, inni... aż się porwie.

Z tych upodobań i zwyczajów wynika różne zapotrzebowanie na środki czystości. Tymczasem życie „reglamentowane" jest nieubłagane i nie bierze pod uwagę tego zróżnicowania potrzeb. Dla wielu więc jedyna nadzieja w środkach pozareglamentowanych. Ale jak słusznie już ktoś kiedyś zauważył — nadzieja matką głupich. Bo i jak tu liczyć na kupno np. szamponu, czy płynu „FF", kiedy ze zrealizowaniem kartek na proszek są duże kłopoty. Nie to, żeby zupełnie proszku brakowało, bo jest „Popularny", ale „Popularnego" nikt nie chce. Otóż właśnie! — Nie chce?

Owa obecność „Popularnego" na półkach w dobie zupełnego braku jakichkolwiek innych środków do prania i mycia aż nadto dobitnie świadczy za podjęciem decyzji o zaniechaniu jego produkcji. Tej niechęci nie ma się zresztą co dziwić, bo i do redakcji dochodzą konkretne sygnały od użytkowników o skutkach stosowania tego proszku i chodzi tu nie tylko o słabe efekty prania. Mówi się np. o zmianach na skórze po założeniu bielizny pranej w „Popularnym", o trudno gojących się uszkodzeniach naskórka rąk, itp. Niemniej koryfeusze białostockiego handlu proszkami, ze znawstwem właściwym znachorom, twierdzą, że niepopularność „Popularnego" wynika z krytycznych audycji TV.

Pojawienie się w sprzedaży innego niż „Popularny" proszku, lub jakiegokolwiek z artykułów pioraco-czyszczących objawia się miastu tasiemcowymi kolejkami, które są tak wielkie jak determinacja stojących w nich ludzi. Nawet podwyżki cen, średnio o 100—150 proc. nic tu nie zmieniły.

W ubiegłym tygodniu rozprowadzano węgierski proszek „Ideal'80". Na samą wieść kolejki uformowały się „na zaś" we wszystkich sklepach „upoważnionych", ale z różnym skutkiem. Na ulicy Wesołej, w czwartek ludzie „twardo" stali od 11 do 15.30, aż okazało się, że dostawa będzie następnego dnia. W piątek kolejka stała już od godz. 5 rano.

A jakie szanse kupienia, w tej sytuacji mają pracujący?

Białostocki „rynek mydlano-proszkowy" mają we władaniu trzy instytucje: WSS „Społem", „Ruch" i WZSR „Samopomoc Chłopska", które dzielą go między sobą w „strefy powinności" zaopatrzenia i to w różnym stopniu w poszczególne asortymenty środków czystości, co daje w efekcie wystarczająco skomplikowany system, aby go tu dokładnie nie tłumaczyć. Co na tym rynku było w styczniu — to wiemy, interesuje nas bardziej, na co możemy liczyć do końca lutego i w marcu.

Przede wszystkim możemy liczyć na to, że się nie polepszy. Generalnie mydło na pokrycie kartek będzie, proszek też, ale trzeba zaznaczyć, że głównie „Popularny". Jako że, oprócz WSS i WZSR, gdzie stanowi on prawie połowę proponowanych asortymentów, otrzyma go również „Ruch", który w styczniu handlował jedynie „Falą" i „Bisem" **Kartkowe przydziały proszku i mydła z lutego będzie można zrealizować również w marcu.**

A co z innymi artykułami z obszernego kiedyś zestawu środków czystości? Oto prognoza na koniec lutego i marzec:

★ **„Społem" — zastępca dyr. Zakładu Handlu WSS d/s artykułów nieżywnościowych — MIECZYSŁAW JANKOWSKI:**

— W najbliższych dniach skierujemy do sprzedaży 18 ton proszku „Bis". Past i płynów do prania nie będziemy mieli. Płyny do naczyń — jedynie dla służby zdrowia i placówek żywienia zbiorowego. Otrzymamy 100 tys. opakowań pasty „Sama" do szorowania.

— Z ważniejszych artykułów będziemy też mieli 76 tys. szamponów do włosów, 60 tys. tubek pasty do zębów, 30 tys. kremów do golenia i 40 tys. żyletek, oraz, być może 13 tys. dezodorantów.

★ **WZSR „Samopomoc Chłopska" — dyr. Zakładu Obrotu Art. Przemysłowymi i Spożywczymi — WIKTOR JAKIMOWICZ:**

— Przydziały mamy bardzo niewielkie. Płynów do prania zaledwie 10 proc. w stosunku do potrzeb, a innych środków czystości przeciętnie 30 proc. w stosunku do zapotrzebowania.

★ **RSW „Prasa-Książka-Ruch" — kierownik działu obrotu towarowego — JANINA TOCZYDŁOWSKA:**

— Przydziały, jakie otrzymujemy, są w stosunku do złożonych przez nas zamówień, bardzo małe. Np. pasty do zębów zamówiliśmy 250 tys. sztuk, a otrzymaliśmy 111 tys., z tego 90 tys. już sprzedaliśmy do połowy lutego. Kremów do golenia dostaliśmy 26 tys., ale otrzymaliśmy też jeszcze zaległe dostawy z ubiegłego roku, tak, że już rozprowadziliśmy 73 tys. sztuk.

— Złożyliśmy zapotrzebowanie na 53 tony środków czyszczących, otrzymaliśmy niecałe 5 ton, głównie pastę „Dom" i „Sama". Podobnie z żyletkami. Na zamówionych 1,2 mln sztuk, otrzymaliśmy 512 tysięcy, z czego ponad 200 już sprzedaliśmy. Szamponów mamy 116 tys., a właściwie już nie mamy, bo sprzedaliśmy ponad 90 tys., ale spodziewamy się jeszcze otrzymać zaległe dostawy z grudnia.

Tak w dużym skrócie wygląda horoskop „mydlany" na najbliższe tygodnie. Statystycznie więc wypadnie m.in. jeden szampon na trzy głowy, półtorej żyletki na jedną brodę, jedna tuba pasty do zębów na czterech oraz, być może, dezodorant — na 54 osoby. Dobrze, że choć na razie wody w kranach nie brakuje. Zawsze to jakaś pociecha.

(s-k)

Karty zaopatrzenia ważne do końca bm.

W ślad za wczorajszym komunikatem MHWiU Wydziały Handlu i Usług UW w naszych województwach przypominają, iż nie przedłuża się realizacji kart zaopatrzeniowych wydanych na miesiąc luty br. Wszystkie karty zaopatrzeniowe wraz z odcinkami na mięso i jego przetwory są ważne tylko do ostatniego dnia bieżącego miesiąca. Wyjątek stanowi proszek do prania na karty zaopatrzeniowe typu „P", który będzie można kupić do końca marca br. Nie tracą również ważności odcinki kart uprawniające do zakupu 1 kostki mydła w lutym lub marcu.

Warto także przypomnieć, iż od 1 marca obowiązują wkładki zaopatrzenia, które będą stanowić podstawę wydania kart zaopatrzenia. Wkładki wydawane są przez zakłady pracy i urzędy (miast i gmin). Przy otrzymaniu wkładek należy przedłożyć dowód osobisty. (fis)

Choć Sokółka nie ma tradycji hokejowych, kauczukowy krążek trzyma się już kija i kto wie, czy nie wyrosną z nich przyszli hokeiści.

Z łyżwami w herbie

Reprezentanci Harcerskiego Szkolnego Koła Sportowego „Sokoliki" ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sokółce przeważnie w zawodach łyżwiarskich stają na najwyższym podium. W roku ubiegłym dziewczęta wywalczyły w „Błękitnej sztafecie" trzecie miejsce w kraju, a chłopcy w „Złotym krążku" uplasowali się na 11 pozycji. W woj. białostockim nazywają ich kolekcjonerami zwycięstw na lodzie. Od kilkunastu lat są najlepszymi.

Cały ten łyżwiarski „kombinat" działa w Szkole Podstawowej nr 1 znakomicie. Szefem jest dyrektor szkoły — **Henryk Cudnik**, wielki sympatyk sportu, znający młodzież i wie jakie wartości daje sport. W szkole uczy się 800 dziewcząt i chłopców i wszyscy jeżdżą na łyżwach. Na dwóch przyszkolnych lodowiskach panuje przez cały dzień ruch jak w przysłowiowym ulu. Najchętniej młodzież korzysta z tafli położonej nieco wyżej, gdzie został wybudowany ze śniegu pałac z bajki.

Szkoła ma do dyspozycji 150 par łyżew, z których wiele jest już mocno zużytych. To największy problem przy tak znikomej ilości łyżew, zważywszy popularność tej dyscypliny sportu.

Lista sukcesów wywalczonych przez uczennice i uczniów szkoły latem i zimą jest długa, choć szkoła nie posiada sali gimnastycznej. Przez cały rok wszyscy trenują na powietrzu, nikt nie choruje. Dlatego kondycja jest mocnym punktem młodzieży. Najlepsi łyżwiarze zamieniają się w lecie na lekkoatletów i w tej dyscyplinie coraz głośniej o nich słychać. Jest to zasługą ofiarnych nauczycieli wf **Grażyny Strzałkowskiej, Stanisława Sacharczuka i Janusza Bielawskiego.**

Oglądaliśmy zajęcia na lodowisku. Jest to osobliwa szkoła. Wioletta Biziuk, najlepsza szybkobiegaczka w woj. białostockim udoskonala technikę jazdy pod okiem nauczyciela. Obok na drugiej tafli chłopcy z hokejowymi kijami uczą się precyzyjnego prowadzenia krążka.

Nauczyciel wf **Janusz Bielawski** jest zadowolony, choć... jak oświadczył — martwią nas alarmujące meldunki meteorologiczne. Nadchodzi ocieplenie, nasz pałac z bajki zaczyna już topnieć, ale przy odrobinie wysiłku polewając w nocy wodą utrzymamy jeszcze przez jakiś czas nasze lodowiska. Często dzięki pomocy szkoły, Komendy Hufca ZHP i „Stolbudu" wyjeżdżamy do Warszawy na sztuczny tor Stegny. Na jednym z czwartków organizowanych przez „Express Wieczorny" byliśmy rewelacją. Mamy ścisłe kontakty ze szkołą w Olecku. Jeździmy z naszą młodzieżą do pana Władysława Żurowskiego, który udziela nam wiele cennych porad. Jest to człowiek zakochany w łyżwiarstwie i wiele można od niego skorzystać.

Tekst i zdjęcia: (Let)

Nauczyciel wf Janusz Bielawski przekazuje krótkie uwagi drużynie przygotowującej się do codziennych zajęć.

Dobra sprawa z tego wyszła...

Temat — pomoc powodzianom — schodzi powoli z gazetowych szpalt. Ale nie sposób nie wrócić do tego, jeśli się jest w Węgorzewie. Nie pierwszy to już raz tamtejsza społeczność udowodniła bowiem, że umie, chce i potrafi działać szybko, sprawnie i z pożytkiem. Tym razem wspomnianymi cechami zaimponowali młodzi mieszkańcy miasta i gminy — harcerze.

Trudno jest mierzyć wartość pomocy płynącej z życzliwego serca i chęci podzielenia tym co własne z kimś nieznanym i dalekim, anonimowym. Ale też trudno nie zauważyć i tego, że 1500 harcerzy węgorzewskiego Hufca ZHP w ciągu trzech dni potrafiło zebrać 215.412 zł i 40 gr. (wszystko skrupulatnie policzono) oraz dwa samochody darów rzeczowych na rzecz powodzian. Wysokość wpływów pieniężnych mówi sama za siebie. Natomiast jeśli idzie o dary rzeczowe to warto tu przytoczyć kilka przykładów. Tak więc zebrano m.in. 128 płaszczy i kurtek męskich, 355 spódnic i sukienek, 544 sztuki bielizny dziecięcej, 650 swetrów i bluzek, 476 zabawek, 101 par obuwia. Sporo też było tak deficytowego mydła i proszków do prania.

Imponujące cyfry, jeśli zważyć, że zbiórka przebiegała w niewielkim przecież środowisku, nie oddaje jednak wszystkiego. Węgorzewscy harcerze musieli widocznie jakoś „odpowiednio ustawić" całą sprawę, bo wśród darów nie było rzeczy byle jakich, znoszonych, w złym stanie. Odwrotnie — nierzadko były to rzeczy zupełnie nowe, jeszcze z metkami, czasami wystane w długich kolejkach. Wszystko to zostało jeszcze w Węgorzewie skrzętnie posegregowane, policzone i odpowiednio spakowane w pudła (pudła to już zasługa węgorzewskiej „Miary") i wysłane własnym transportem do miejsca przeznaczenia.

Znakomity efekt akcji to przede wszystkim zasługa ofiarności społeczeństwa (pamiętać trzeba, że oprócz tych ponad dwustu tysięcy złotych zebranych przez harcerzy poważne sumy zebrano w zakładach pracy, wśród członków partii itd.). Ale wspomnieć też trzeba o stronie organizacyjnej, a to już zasługa harcerzy. Całe miasto podzielone zostało na rejony. Każda drużyna i każdy harcerz wiedział gdzie i do kogo ma iść. I — co bardzo istotne — na kilka dni przed zbiórką w każdej klatce schodowej pojawiły się wykonane przez harcerzy plakaty informujące o terminie i celu zbiórki. Nikt nie był zaskoczony wizytą harcerzy, wszyscy mogli coś przygotować. I przygotowali.

Nie bez przyczyny rozpisuję się o udanej akcji węgorzewskich harcerzy. Była ona dlatego tak udana, że planowo i sprawnie ją przygotowano, że żywioł społecznej ofiarności zetknął się tu z rozsądnym działaniem. Zbyt często obserwowaliśmy marnotrawienie społecznej aktywności przez nieudolną organizację (choćby czyny społeczne młodzieży), by o tym nie wspomnieć. Stąd też miażdżąca (proszę mi wybaczyć to sportowe porównanie) przewaga węgorzewskiego hufca nad pozostałymi.

— A najbardziej liczy się w tym wszystkim — mówi komendant Hufca hm Andrzej Byliński — efekt wychowawczy. Harcerze zobaczyli na własne oczy, że warto się w coś zaangażować, bo przynosi to liczące się rezultaty. Społeczeństwo zaś, któremu dziękujemy za tę ofiarność, dostrzegło nas jako organizację umiejącą sprawnie działać. Wyszła z tego dla wszystkich dobra sprawa... (stk)

Finał okręgowy

VIII Olimpiady Wiedzy Technicznej

Niedawno odbył się w Białymstoku okręgowy finał VIII Olimpiady Wiedzy Technicznej, której celem jest budzenie zainteresowania młodzieży techniką, wynalazkami itp. Organizatorem imprezy, poprzedzonej eliminacjami wstępnymi i szkolnymi, w których uczestniczyło około 1,7 tys. uczniów szkół średnich z trzech województw — białostockiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego — były organizacje ZHP i NOT oraz kuratoria oświaty i wychowania.

Do pisemnego sprawdzianu w okręgowych eliminacjach stanęło 64 uczestników. Najliczniej była reprezentowana młodzież z Zespołu Szkół Elektrycznych i III LO w Białymstoku oraz Technikum Drzewno-Mechanicznego w Hajnówce i Liceum Ogólnokształcącego w Ostrowi Mazowieckiej. W czasie pisemnego sprawdzianu uczniowie odpowiadali na 20 pytań testowych i sytuacyjno-decyzyjnych.

Jako ciekawostkę podajemy jedno z nich. Np. „Średniej wielkości przedsiębiorstwo przemysłu maszynowego, wytwarzające zespoły i części do motoryzacji, otrzymało od swego odbiorcy zawiadomienie, że liczba zamówionych zespołów ulega zmniejszeniu o 20 proc. Co powinien zrobić kierownik przedsiębiorstwa, aby złagodzić skutki spadku zamówień i jakimi kryteriami powinien kierować się przy ewentualnym zwalnianiu pracowników?"

Młodzież, która startowała w trzech grupach — elektroniczno-elektrycznej, mechaniczno-budowlanej i materiałowo-chemicznej, musiała wykazać się wiedzą nie tylko z techniki, ale również ekonomiki, organizacji i zarządzania.

Obecnie prace po sprawdzeniu przez jurorów z Politechniki i Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku zostaną przesłane do Głównego Komitetu Olimpiady. Najlepsi uczestnicy finału okręgowego wezmą udział w eliminacjach centralnych. (es)

Dary z Norwegii

Niedawno Zarząd Wojewódzki PCK w Białymstoku otrzymał cenne dary od Norweskiego Czerwonego Krzyża. W transporcie z Norwegii nadeszło ponad 650 paczek żywnościowych, około 140 puszek z tranem o łącznej wadze półtony i ponad trzy tysiące opakowań z szamponem do włosów.

Jak nas poinformował sekretarz ZW PCK — **Zbigniew Niepokojczycki**, paczki żywnościowe będą wydawane dla osób najbardziej potrzebujących na podstawie listy sporządzonej przez Ośrodek Opiekuna Społecznego MZOZ. Tran zostanie przekazany do białostockich przedszkoli. Natomiast szampon będzie rozdzielony między podopiecznych PCK i pensjonariuszy domów dziecka w całym województwie oraz mieszkańców niektórych internatów w Białymstoku.

Jednocześnie Zarząd Wojewódzki PCK informuje, że przekazał do szkół podstawowych w Białymstoku odzież, która będzie wydawana najbardziej potrzebującym uczniom od 1 marca br. (jc)

INFORMATOR

USŁUGI

27 LUTEGO 1982 r. (WOLNA SOBOTA). Z zakładów usługowych dyżurują: fryzjersko-kosmetyczne wieloosobowe w godz. 7—14; fotograficzne przy ul. Warszawskiej 79 (9—16), Ciepłej 17 (10—16) oraz przy ul. Manifestu Lipcowego 3/1, Lipowej 25, 27, 29, Warszawskiej 22, 54/1, Kilińskiego 9, które będą czynne w godz. 9—17; pogotowie telewizyjne WPHW — w godz. 8—15; Stacja Obsługi Samochodów przy ul. Poleskiej 61 PP „Polmozbyt", przy ul. Wierzbowej 6, Spółdzielni „Mototransport" i zakład mechaniki pojazdowej przy ul. Zwierzynieckiej 56 a — w godz. 7—15; Stacje benzynowe CPN: przy ul. 1000-lecia PP — czynna całą dobę, przy Szosie do Zabłudowa (wyłącznie dla odbiorców gospodarki uspołecznionej) w godz. 6—22, Armii Radzieckiej i Zwycięstwa w godz. 8—18.

28 LUTEGO 1982 r. (NIEDZIELA). Z zakładów usługowych dyżurują: fotograficzne przy ul. Manifestu Lipcowego 3/1, Lipowej 25, 27, 29, Warszawskiej 22, 54/1, Kilińskiego 9 — w godz. 10—15; pogotowie telewizyjne WPHW, czynne w godz. 9—13; Stacja Obsługi Samochodów przy ul. Lenina 19 Automobilklubu Podlaskiego — w godz. 7—15; Stacje benzynowe CPN: przy ul. 1000-lecia PP — czynna cała dobę, przy Szosie do Zabłudowa (wyłącznie dla odbiorców gospodarki uspołecznionej) — w godz. 6—22, przy Armii Radzieckiej i Zwycięstwa — w godz. 8—18.

Placówki handlu detalicznego i zakłady gastronomiczne pracują jak w każdą wolną sobotę i niedzielę.

POCZTA

W najbliższą sobotę w BIAŁYMSTOKU w pełnym zakresie usług, w godz. 8—15 czynny będzie UPT nr 1 przy ul. Warszawskiej 10, w ograniczonym zakresie (przyjmowanie przesyłek zwykłych i poleconych, rozmów i telegramów) w godz. 9—11 UPT nr 2 przy ul. Kolejowej i UPT nr 13 w Starosielcach. W UPT nr 1 (ul. Warszawska) czynne będzie całą dobę okienko telekomunikacyjne, które oprócz usług telekomunikacyjnych, sprzedaje znaczki, przyjmuje listy polecone oraz dokonuje doraźnych wypłat z książeczek PKO. Awizowane paczki żywnościowe nie podjęte do godz. 15 dn. 27 lutego, można odebrać w wspomnianym okienku od godz. 15,30 dnia 27 lutego oraz przez cały dzień 28 lutego.

Paczki żywnościowe awizowane w UPT nr 2 przy ul. Kolejowej będzie można odebrać w godz. 8—20 w rozdzielni paczek — miasto (wejście od strony peronów).

Na terenie województwa czynne będą w godz. 9—11 wszystkie placówki pocztowe w siedzibach urzędów miast i gmin oraz UPT w Jeżewie Starym, Siemianówce i Laskowie Starym. Pozostałe placówki i służba doręczeń — nie pracują. Centrale telefoniczne ze służbą całodobową pracują jak w dni powszednie. (bis)

NA GORĄCO

Sztuka wciskania kitu

Mało kto wie, jak dużo można się dowiedzieć o instytucji usługowej, czytając zwykłą fakturę. Taki rachunek za usługę to jakby uchylony lufcik, przez który można zajrzeć do wewnątrz i zobaczyć, co też tam się ciekawego dzieje?

Oto taka faktura nr 8816 z 26.I.br. wystawiona przez Wojewódzką Spółdzielnię Pracy Przemysłu Szklarskiego „Uniwersal" w Białymstoku, za wstawienie trzech standardowych szyb 125x40 cm. Kwota: tysiąc czterysta dwadzieścia złotych.

▲ *SZKŁO: fakt, że huty produkują szkło okienne o wymiarach standardowych (m.in. 125 cm) specjalnie po to, aby można go było oszczędnie wykorzystywać, do niczego nie zobowiązuje prawdopodobnie, pracowników „Uniwersalu". Tu użyto bowiem tafli 140x50 cm, przez co zmarnowano ponad jedną trzecią materiału i to nie wiadomo czemu na koszt klienta? Policzono mu nie za powierzchnię oszkloną, a za cały użyty materiał. Klient miał szczęście, że szklarz nie przyniósł np. szyby wystawowej, bo wtedy by zabulił...*

Łatwo obliczyć, że taka rozrzutność jednego tylko fachowca z „Uniwersalu", to w ciągu roku komplet szyb do oszklenia sporego, czteropiętrowego bloku. Jak to mówią ziarenko do ziarenka... fachowiec do fachowca itd.

▲ *KIT: 2,29 kg. Tyle go zużyto do tych trzech okien notabene około dziesięciu metrów bieżących do zakitowania. Fachowcy z zaprzyjaźnionej brygady remontowej dowiedli mi na konkretnym przykładzie, że kitując obficie, 10 mb zużywają 1,3 kg, no ale nie bądźmy drobiazgowi. W końcu nie tylko o wciśnięcie dodatkowego kilograma kitu chodzi.*

▲ *SZKLENIE I DOMIERZENIE SZKŁA: prawie trzysta złotych, po stówie na szybę. Jak się używa nie tego szkła co trzeba, to potem trzeba domierzać co się w gruncie rzeczy fachowcom opłaca, bo roboty mało, a pieniądze spore.*

▲ *DOJŚCIE I POWRÓT, jedna godzina — 194 zł. Opłacałoby się przywieźć i odwieźć mistrza „taryfą". Trwałoby to pięć minut i kosztowało co najmniej o połowę taniej. A w ogóle co to za pozycja: „dojście i powrót". Za usługi na terenie miasta można ustalić dodatkową opłatę powiedzmy w procentach od wartości wykonanych prac, a nie jakieś tam „dojście i powrót", podane w godzinach, czego klient w żaden sposób zweryfikować nie może a wierzyć w prawdziwość nie musi, a nawet nie powinien.*

▲ *OKITOWANIE — koronna pozycja faktury — 402 zł. Jak by nie liczyć wypada ponad czterdzieści zł za metr bieżący. Kto choć raz widział jak fachowiec kituje okno musi potwierdzić, że przy takiej cenie, nawet w usługach jest to jeden z najszybszych sposobów zarabiania pieniędzy. A swoją drogą w „Uniwersalu" powinni się dowiedzieć, że inni szklarze zadowalają się kwotą 16 zł za metr kitowania.*

Klient widział już w życiu niejedno, więc nie wykitował na widok faktury, ale poszedł do sąsiada, z którym zwykł był rozprawiać o nieprawidłowościach świata tego. Sąsiad fakturę za szklenie zripostował rachunkiem punktu usługowego WPHW za wymianę gumowej membrany w piecyku gazowym, gdzie stało czarno na białym: cena membrany złotych dwanaście, za usługę złotych sześćset. Usługa zaś, w przetłumaczeniu na czynności, polegała na odkręceniu i zakręceniu 10-ciu śrub. (s-k)

Propozycje KULTURALNE

Kolejny „wyjazdowy czwartek"

Wojewódzki Dom Kultury zaprasza animatorów kultury na kolejny „wyjazdowy czwartek" tzn. 25 lutego br. Miejscem spotkania będzie tym razem Dąbrowski Dom Kultury. W programie przewidziano dyskusję na następujące tematy:

— Kierunki działania DDK w rejonie działania,

— Założenia statutowe Klubu Instruktora Teatru Amatorskiego,

— Aktualne problemy ZW ZSMP,

— Praca Klubów Prasy i Książki w środowisku wiejskim.

Uczestnicy spotkania zostaną ponadto zapoznani z regulaminem konkursu „Na najlepszy wiejski klub kultury". (olp)

Odczyty i wystawy

Oddział Historyczny Muzeum Okręgowego — Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (ul. Warszawska 37) zaprasza wszystkich zainteresowanych na odczyty związane z aktualnie prezentowanymi wystawami.

W dniu 25 lutego o godz. 17.30 odbędzie się odczyt Janiny Bułat pt. „Motyw heraldyczny w ex librisie polskim". Impreza adresowana jest głównie do bibliotekarzy, którzy przy tej okazji będą mogli zwiedzić wystawę „Lektury pradziadów" (druki XVIII- i XIX-wieczne pochodzące z dawnych bibliotek).

W dniu 26 lutego o godz. 17 doc. dr Adam Dobroński wygłosi odczyt pt. „Robotnicy Manchesteru Północy" na kanwie wystawy „Klasa robotnicza w dziełach sztuki". (CH)

—◇—

Białostocki klub „Metafora", mieszczący się przy ul. Broniewskiego, zaprasza na wystawę malarstwa rodzimego plastyka-amatora — **Jadwigi Hryniewickiej.** Ekspozycja czynna będzie w siedzibie klubu w dniach od 22 lutego do 6 marca br. (mip)

Koncert w wykonaniu studentów Akademii Muzycznej na rzecz powodzian

27 lutego w sobotę, o godz. 16 w sali Koncertowej Filharmonii Białostockiej, odbędzie się koncert w wykonaniu studentów Białostockiej Filii Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na konto pomocy powodzianom. Wystąpią: Janusz Żukowski (klarnet), Sławomir Bielawiec (klarnet) — klasa wykładowcy Beniamina Przeździęka; Leszek Kot (fortepian), Anna Kolosa (fortepian) — klasa doc. Juliusza Borzyna oraz Bożena Seredyńska (organy) — klasa Marii Terleckiej. (olp)

Grupy rockowe na rzecz MONARU

W najbliższą sobotę o godz. 15 i 18 oraz w niedzielę o godz. 17 w sali „Forum" w Białymstoku odbędą się koncerty dwóch najbardziej interesujących grup rockowych naszego regionu: białostockiej „Kasy Chorych" oraz ełckiego „Ogrodu Wyobraźni". Organizator koncertów — Miejski Dom Kultury — postanowił cały dochód z jednego koncertu (wpływy z biletów oraz honoraria) przekazać na rzecz białostockiego ośrodka Młodzieżowego Ruchu na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii „MONAR". Bilety są już do nabycia w kasie kina „Forum". (gr)

Propozycje TKKF

Ognisko TKKF „Rywal" informuje, że przyjmowane są dodatkowe zapisy na trzymiesięczny kurs nauki pływania. Zajęcia odbywać się będą w Białymstoku na pływalni przy ul. Mazowieckiej 39 c, w niedziele w następujących terminach: młodzież i dorośli — od godz. 10 do 11, dzieci — od godz. 11 do 12.

Równocześnie w dniu 1 marca br. o godz. 17 w Klubie „Millenium" wznowione zostaną zajęcia gimnastyki rekreacyjnej dla pań. Zgłoszenia przyjmowane są w sekretariacie ogniska TKKF „Rywal" — ul. Mazowiecka 38 d, w godz. 9—17, tel. 216-29.

—◇—

Ognisko TKKF „Pionier" przeprowadza nabór do następujących sekcji: ogólnorozwojowej (kulturystyka, samoobrona) oraz gimnastyki odchudzającej dla pań. Zapisy przyjmowane są w wypożyczalni sprzętu sportowego przy ul. Stołecznej 25 — w poniedziałki, środy, piątki w godz. 15—18. (bis)

PAKIET SYGNAŁÓW

NIEBEZPIECZNA ULICA

Przed kilku laty na całej ulicy Wesołej obowiązywał zakaz zatrzymywania się i postoju. Obecnie ograniczono się wyłącznie do zakazu postoju.

Zatrzymujące się przy sklepach samochody stwarzają zagrożenie dla dzieci, które mogą niespodziewanie wtargnąć na jezdnię zza stojącego pojazdu. W pobliżu znajduje się szkoła podstawowa, przedszkole, żłobek oraz dom kultury.

Równocześnie liczne zatoczki oraz parking pozostają nie wykorzystane. Proponujemy powrót do dawnego oznakowania ulicy. (SW)

CZYJA TO SPRAWA?

Teoretycznie anteny zbiorcze oprócz lepszego odbioru obu programów powinny umożliwić oglądanie telewizji radzieckiej. Szczególną popularnością cieszą się tutaj transmisje sportowe, których nie ma w naszej telewizji. Przykładem mogą być mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym.

Niestety, anteny zbiorcze nie zawsze utrzymywane są w pełnej sprawności. Pan Henryk P., zamieszkały w Białymstoku przy ul. Zamenhofa 10 bezskutecznie zwraca się do RED nr 5 o naprawę anteny. Podobno administracja nie może wyegzekwować odpowiednich usług od WPHW. Czy aby na pewno? (SW)

NIE DO MIESZKANIA

Otrzymanie mieszkania nie jest równoznaczne z możliwością zamieszkania w nim. Przekonała się o tym nasza czytelniczka, pani Krystyna Ch., która otrzymała mieszkanie spółdzielcze w bloku przy ul. Jaśminowej 23. Przydzielony lokal, podobnie jak 7 innych, był zalany wodą z pękniętej instalacji centralnego ogrzewania.

Kaloryfery zostały wymienione, lecz gnijąca tapeta i zniszczona wykładzina pozostały. Nic nie zrobiono, aby przyspieszyć wyschnięcie ścian.

Nasza czytelniczka od dwóch miesięcy płaci za dwa mieszkania i nie wie, kiedy wreszcie będzie mogła wprowadzić się do przydzielonego i opłacanego mieszkania spółdzielczego. (SW)

KU PRZESTRODZE INNYCH

Prawdziwego pecha miał pan Antoni W. z Białegostoku. Kartkę na alkohol zrealizował on w nowo otwartym pawilonie spożywczym przy ul. M. Curie-Skłodowskiej. Wielkie było jego zdziwienie, gdy po kilku dniach zauważył, że „alkohol" zamarzł i rozsadził butelkę. W szkole uczono go, że temperatura krzepnięcia alkoholu jest o wiele niższa. Przestał dziwić się, gdy stwierdził, że w butelce zamiast wódki była woda.

Podobne zamiany zdarzały się w innych sklepach. Trudno stwierdzić, gdzie to następuje: w rozlewni, w magazynie, w czasie transportu czy w sklepie? Rada jest jedna — uważnie przyglądać się kupowanym butelkom. (SW)

BASEN KAPSLEM KRYTY

Wróble lubią kąpiele piaskowe, my — od czasu do czasu wskakujemy pod prysznic lub do wanny, starożytne elegantki gwoli zachowania pięknej cery czyniły sobie pluskanie w oślim mleku. Tego ostatniego dziś już raczej się nie spotka i chyba dość mocno boleją nad tym... szczury, które widocznie mają jakieś skłonności do nurzania się w białym płynie.

Skoro jednak jest mleko od krów — dlaczego nie skorzystać?! Tak właśnie uczynił pewien młody przedstawiciel rodziny gryzoni, którego wraz z butelką nabył minionej niedzieli w białostockim supersamie przy ul. Antoniukowskiej mieszkaniec pobliskiego bloku — Piotr K. Nie wiem, czy jego wiara w odżywcze właściwości mleka nie została w tym momencie zachwiana, ale odczucia estetyczne — z pewnością. Pomijając już stratę 10 zł za litr mleka — kto zaręczy, że przez ten fakt chłopak się nie rozpije i nie będzie tłuc szyb, tak jak to było z owym słynnym słoniem Mrożka? (mip)

POŁYKACZ PIENIĘDZY

Przy ul. 1 Maja w Hajnówce — obok stacji PKS — znajduje się publiczna rozmównica. Automat telefoniczny jest chyba specjalnie wytresowany do „nabijania w butelkę" korzystających z niego ludzi. Chodzi o to, że wprost po mistrzowsku umie „połykać" pieniądze, natomiast połączeń telefonicznych nie uskutecznia.

Niektórzy mieszkańcy Hajnówki, znając złodziejskie praktyki automatu, nie dają się nabierać. Omijają rozmównicę i wolą korzystać z telefonu w tej czy innej instytucji. Ale wówczas zdani są na łaskę i dobre chęci pracowników tych instytucji. Natomiast gorzej jest z przyjezdnymi. A tych nie brakuje. Właśnie na nich liczy hajnowski Urząd Telekomunikacyjny i wciąż nie chce „oduczyć" automatu brzydkich zwyczajów. (KL)